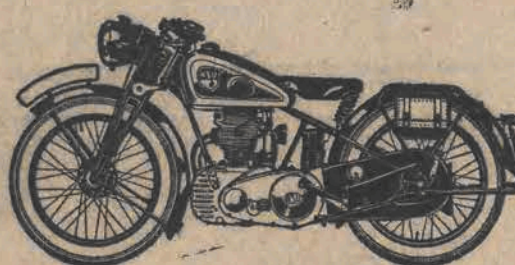


DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”



SOKÓŁ
600 cm. oraz
SETKA
PODKOWA
S. H. L. i N. S. U.
poleca

Biuro Techniczno-Handlowe
Bolesława Konopińskiego
w Piotrkowie, Słowackiego 6, tel. 10-90.

Łańcuch prowokacji i łotrów

Taka jest antypolska działalność hitlerowców w Gdańsku

GDANSK. Niemieckie urzędy w Gdańsku otrzymały polecenie, aby w ciągu trzech miesięcy urzędnicy noszący nazwiska o brzmieniu polskim zmienili je na nazwiska o brzmieniu niemieckim.

Sąd gdański skazał aresztowanych przed kilku dniami Polaków, obywatela gdańskiego Tuszę i obywatela polskiego Zabińskiego, którzy brali udział w uroczystości 10-letniego jubileuszu sekcji młodych ZZPZP.

Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da!

Jesteśmy w okresie jednej z najbardziej niezwykłych uroczystości, które nazywamy Dniami Morza. Uroczystości, mającej uprzytomnić nam corocznie o zdobytym dostępie do Bałtyku. O znaczeniu tego dostępu pisano i mówiono wiele. Nie będziemy na tym miejscu powtarzać argumentów, znanych każdemu Polakowi. Nie będziemy wspominać historii dawnej polskich rządów na wybrzeżu, ani dzieł imponującej pracy lat ostatnich. To wszystko jest znane, to wszystko nie raz jeszcze będziemy omawiali.

W tym roku Dni Morza nabrają specjalnego znaczenia. Odbijają się one w atmosferze przedwojennego podniecenia, wywołanego zaborem planami Niemiec, które po pożarciu Czech i Kłajpedy, usiłowały wyciągnąć chciwe łapy po nasz dostęp do morza. Odbijamy więc uroczystości pod hasłem:

„Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da!”

Nie tylko rozumiemy to hasło. Nie tylko rozumem ogarniamy znaczenie łączności ze światem przez morze, jego znaczenie gospodarcze, polityczne, kulturalne. To hasło czujemy sercem. Biję ono mocnym rytmem naszej krwi w każdym obywatelu.

I pręży ono mocno mięśnie, które potrafią zacisnąć nasze ręce w pięści.

Te pięści spadną na każdego, kto ośmieli się brutalnie wyciągnąć łapczywe szpony po nasze prawo do Bałtyku.

Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da!

pierwszego na 6 miesięcy więzienia, a drugiego na 5 miesięcy za rzekome zakłócenie porządku publicznego.

Sąd gdański rozpatrywał sprawę kolejarza polskiego, obywatela gdańskiego, Saldatę, pobitego przez bojówkarzy narodowo-socjalistycznych za rzekomą obrazę systemu hitlerowskiego. Sąd Saldatę uniewinnił.

Również w sprawie ciężko pobitego, a następnie aresztowanego przed kilku dniami ucznia szkoły morskiej w Gdyni, Leona Szczepańskiego, sąd wydał wyrok uniewinniający, skazując go jedynie na 70 guldenów grzywny. Jutro Szczepański ma być wypuszczony na wolność.

Prezydent policji gdańskiej odmówił pozwolenia niemieckim organizacjom katolickim św. Józefa na urządzenie zabawy letniej w restauracji Friedrichsheim w Gdańsku.

Jednemu z polskich robotników rolnych, zatrudnionemu u gospodarza wiejskiego Niemca, w powiecie Wielkie Żuławy, policja skonfiskowała niedawno zakupiony przez niego w Polsce aparat radiowy

Gdańska policja polityczna przeprowadziła rewizję w mieszkaniu ucznia blacharskiego, obywatela polskiego, narodowości polskiej, Pawła Żoładka i aresztowała go. Bezpośrednim powodem aresztowania miało być patriotyczne przemówienie, jakie Żoładek wygłosił w ubiegłą niedzielę w Tczewie na uroczystości 10-lecia sekcji młodzieżowej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Zrzeszenia Pracy w Gdańsku.

Oto wiązanka faktów — plon jednego dnia! Walka z polskimi nazwiskami, wołające o pomstę do nieba wyroki, bicie Polaków za rzekome przestępstwa, których nawet sądy gdańskie nie mogą uzasadnić, szyskany wszelkiego rodzaju, rewizje i aresztowania — to wszystko jest robotą metodyczną.

Dziś bez trudu można zauważyć, że akcja antypolska prowadzona jest w Gdańsku przez Niemców bardzo planowo i konsekwentnie.

To jednak nie jest jeszcze wszystko. Władze Gdańska starają się zniszczyć Polaków gospodarczo. W tym celu wydaje się na terenie Wolnego Miasta specjalne ustawy i rozporządzenia, hamujące rozwój polskiego handlu i rzemiosła, nakładają wysokie, niemożliwe do zapłacenia

kary i mandaty policyjne, cofa bez podania powodów zezwolenia na prowadzenie warsztatów pracy. Wszystkie instytucje pośrednictwa pracy znajdują się pod kontrolą hitlerowców, szyskających Polaków bez litości.

Nie trudno się domyśleć, że wszystkie te wypóbowane już nieraz sposoby niemieckie podcinają byt Polaków, mieszkających w Gdańsku. Podcinają systematycznie.

Nie odniosa one jednak skutku. Co do tego niech Hitler nie ludzi się ani przez chwilę!

Nie możemy jednak patrzeć obojętnie na los prześladowanych w Gdańsku naszych braci. Tu możemy stracić cierpliwość! Niechże Niemcy pamiętają, że istnieje zasada odpłacania się im tym samym!

Dla utrzymania pokoju w Europie

Uroczyste zawarcie paktu francusko-tureckiego

ANKARA. W piątek po południu odbyło się podpisanie paktu francusko-tureckiego. Układ ten przewiduje przyłączenie do Turcji sandzaku Aleksandretty oraz nakreśla nową granicę pomiędzy Turcją a Syrią. Nowo zawarty pakt przyjaźni zobowiązuje oba mocarstwa do współpracy nad bezpieczeństwem we wschodniej części morza Śródziemnego.

Układ wchodzi w życie natychmiast po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, co musi nastąpić w dniu 23 lipca b. r. najpóźniej. Wojska francuskie będą wycofane z sandzaku do dnia 22 lipca b. r.

Po uroczystości podpisania paktu minister spraw zagr. Sara Dżoglu wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie

przyjaźni francusko-tureckiej. W odpowiedzi swej ambasador francuski Massigli powołał się na niedawne oświadczenie prezydenta Turcji İsmeta İnönü, że „po załatwieniu sprawy sandzaku Aleksandretty nie już więcej nie dzieli Francji i Turcji”.

Tegoż dnia o godz. 18.30 min. Bonnet i ambasador turecki Suad Dawaz, podpisali francusko-turecki układ wzajemnej pomocy.

Wśród punktów układu francusko-tureckiego jest następujący: W oczekiwaniu na zawarcie układu ostatecznego rząd francuski i rząd turecki oświadczają, że na wypadek agresji, która mogłaby spowodować wojnę w obszarze śródziemnomorskim, gotowe są współpracować wspólnie, udzielając sobie wzajemnie pomo-

cy wszystkimi rozporządzalnymi środkami.

Układ też stwierdza, że nie jest wymierzony przeciwko żadnemu państwu.

W osobnym dokumencie rząd turecki otrzymał zapewnienie, że „Francja nie wyrzeknie się na

rzecz innego państwa mandatu, jaki sprawuje w Syrii”.

W krótkich deklaracjach min. Bonnet i ambasador Suad Dawaz stwierdzili następnie, że zawarty w maju r. b. układ anglo-turecki, zmierza jedynie do zabezpieczenia pokoju.

Trzeci projekt porozumienia zgłasza rząd angielski w Moskwie

MOSKWA. W moskiewskich kołach politycznych panuje przekonanie, że rokowania angielsko-sowieckie wznowione zostaną w nadchodzącą niedzielę po otrzymaniu przez dyr. Strangę dodatkowych instrukcji z Londynu.

Koła zbliżone do ludowego komisariatu spraw zagranicznych zachowują całkowite milczenie

na temat powodów, które skłoniły premiera Mołotowa do zajęcia krytycznego stanowiska wobec ostatniej propozycji angielsko-francuskiej.

Doreczona wczoraj odpowiedź oficjalna rządu sowieckiego na propozycję Williama Stranga była przedmiotem specjalnej konferencji ambasadorów Francji i Anglii. Według kursujących pogłosek, William Strang w najbliższych dniach przedłożył ma rządowi sowieckiemu trzeci z kolei projekt trójporozumienia.

Warunki i groźby Japonii

wręczył konsulom Anglii i Francji mer Tientsinu

TIENTSIN. Chiński mer Tientsinu wręczył konsulom W. Brytanii i Francji listy, zawierające kopie identycznych oświadczeń, skierowanych przez „prowizoryczny rząd w Pekinie” do ambasadorów Anglii i Francji.

Oświadczenie to, po powtórzeniu znanych argumentów, uzasadniających obecne naprężenie, wyłuszcza cztery warunki, które umożliwiłyby likwidację zatargu: 1) współpraca nad odszukaniem i wydaniem rządowi pekińskiemu elementów terrorystycz-

nych, komunistycznych i antykomunistycznych, znajdujących się na terenach koncesji,

2) współpraca w dziedzinie polityki monetarnej rządu pekińskiego, a w szczególności usunięcie z obiegu dawnej waluty i wydanie rezerw srebra przetrzymywanych przez banki chińskie w koncesjach - rezerwy te szacowane są na 40 do 50 miln. dol. chińskich.

3) zamknięcie wszystkich banków chińskich, magazynów, do-

mów towarowych, sklepów itd. posługujących się dawną walutą.

4) uniemożliwienie „wszelkich manifestacji, publikacji itd.”, przeciwnych polityce rządu pekińskiego.

Oświadczenie nadmienia, że w wypadku, gdyby władze angielskie i francuskie nie akceptowały w całości czterech powyższych punktów, wówczas rząd pekiński będzie zmuszony uciec się do „rozstrzygnięć zasadniczych i przedsięwzięć środki, jakie nakazuje sytuacja”.

Kara śmierci za przestępstwa walutowe we Włoszech

RZYM. Wprowadzona została w wypadkach szczególnie ciężkich kara śmierci za przestępstwa dewizowe.

Jak utrzymują, wywołane to zostało niezwykłym wzrostem liczby tych przestępstw w ostatnich czasach.

Wkrótce w Czarach świetna komedia p.t. „WESOŁY ORDYNANS”

Latający wysłannik dla specjalnych misji

Rola mr. Stranga w polityce angielskiej

William Strang, angielski wysłannik w Moskwie, który ma doprowadzić do sfinalizowania układu angielsko-sowieckiego, jest specjalistą od trudnych misji.

Gdy tworzą się dyplomatyczne lub polityczne komplikacje w angielskiej polityce zagranicznej, minister Strang pakuje swoje walizy i jedzie na zagrożony punkt, aby ratować sytuację.

Podczas wojny abisyńskiej ówczesny minister spraw zagranicznych, sir Samuel Hoare, podjął tajną akcję dyplomatyczną, mającą na celu zlikwidowanie konfliktu

(nosił się z zamiarem podziału Abisynii między zainteresowane mocarstwa) i Strang był „dyplomatycznym wojażerem”, który objeżdżał stolice europejskie i konferował z przedstawicielami zainteresowanych mocarstw.

Gdy plan ten został ujawniony, minister Hoare musiał podać się do dymisji. Strang pozostał jednakże na swoim stanowisku i współpracował z ministrem Edenem, następcą Samuela Hoare. Eden, jak wiadomo, był zwolennikiem polityki nieustępliwości wobec Włoch i był za obroną Abisynii. Elastyczny Strang dostosował się do punktu widzenia swojego nowego zwierzchnika i objeżdżał stolice państw, członków Ligi Narodów, zbierając podpisy pod projekt zastosowania sankcji wobec Włoch.

A znów we wrześniu ubiegłego

roku, w najgroźniejszym momencie kryzysa czeskosłowackiego, Strang, jako kierownik departamentu Europy Środkowej angielskiego MSZ-u nakłonił Chamberlaina, żeby po raz pierwszy w swoim życiu wsiadł do samolotu i poleciał do Hitlera do Godesbergu.

Strang jest znany również w Kremlu. W roku 1926 brał udział w rokowaniach angielsko-sowieckich, a po ich zakończeniu został współpracownikiem angielskiej ambasady w Moskwie i nawiązał stosunki z sowieckimi mężami stanu.

Strang jest wielkim miłośnikiem malarstwa i w jego willi w Richmond pod Londynem znajduje

się mnóstwo cennych obrazów, które przywiózł ze swych podróży dyplomatycznych.

Ostatnio, przed wyjazdem do Moskwy w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że wolałby udać się do Genewy, niż do Moskwy. Dziennikarze przypuszczali, że Strang nie wierzy w powodzenie swojej misji, w możliwość sojuszu angielsko-sowieckiego. Strang jednakże zaraz im wyjaśnił, że nie ma to nic wspólnego z polityką. Wolałby pojechać do Genewy, ponieważ tylko dlatego, że pragnąłby ujrzeć wystawę malarstwa hiszpańskiego, obrazy sprowadzone z królewskiego muzeum w Madrycie.

2 TYGODNIE
TANICH PONCZOCH
I SKARPETEK
od 25. VI do 5. VII
TYSIĄCE PAR PO CENACH
OKAZYJNYCH

Damskie pończ. jedw. 1^{ta}

Męskie skarpetki od 60^{gr}

Dziecięce skarpetki od 60^{gr}

Del-Ma

Dział pończoch
WARSZAWA, Marszałkowska 142

oraz we wszystkich innych filiach

Pedicure Zł. 1.50

tel. 505.89, 350.53



„Potężne siły działają na rzecz pokoju” oświadczył król W. Brytanii



Król Jerzy

LONDYN. — Lord mer i korporacja Londynu podejmowali parę monarszą śniadaniem w Gild-hallu.

Dziękując za okazane wyrazy entuzjazmu i wdzięczności, król Jerzy oświ-

adził, że podjął swą podróż, pragnąc służyć wielkiej Anglii, wspólnotie narodów, aby szerzyć zdrowe i radosne ideały, aby wykazać, że znajdują się potężne siły, działające na rzecz pokoju i dobrej woli wśród narodów.

„Takie były cele — podkreślił monarcha — których wypełnienie postawiłem sobie wraz z królową za zadanie”.

Lody PINGWIN kup — bo warto.

Niemcy nie są przygotowani do prowadzenia wojny

BUDAPESZT. Ukazała się tu broszura dr. Iwana Lajosa p. t. „Przygotowania wojenne Niemiec w świetle niemieckiej literatury fachowej”.

Autor, powołując się na „Mein Kampf” Hitlera i oświadczenia niemieckich mężów stanu określające cele imperialnej polityki Rzeszy, streszczające się w ciągle aktualnym programie „Drang nach Osten” („Parcie na Wschód”), w którego ramach mieści się również opanowanie Węgier lub przynajmniej ich znacznej części. Autor powołuje się przy tym na głosy prasy niemieckiej, zawierające częste ob-

rażliwe zwroty pod adresem Węgrów.

Opierając się na wynurzeniach starannie zebranej fachowej prasy niemieckiej, autor wskazuje na niedostateczne przygotowanie Rzeszy do wojny tak jeżeli chodzi o wyszkolenie armii, jak aprowizacji, surowców i nastrojów społeczeństwa niemieckiego.

Celem broszury jest wykazanie niedorzeczności planu niemieckiego zrealizowania krótkiej i zwycięskiej wojny. Broszura powyższa w ciągu kilku dni rozeszła się do Węgrzech w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

Wezwanie do kobiet niemieckich aby wzięły udział w żniwach

BERLIN. Ukazała się odezwa do wszystkich kobiet i dziewcząt Niemiec, wzywająca do wzięcia udziału w pracach nad uprzęgnięciem zbiorów. Odezwa podpisana przez kierowniczkę ruchu kobiet Rzeszy, wskazuje, że ze względu na brak sił roboczych w rolnictwie wszystkie kobiety niemieckie muszą wziąć jak naj-

bardziej wydatny udział w robotach rolnych, związanych z uprzęgnięciem tegorocznych zbiorów.

Jak wiadomo podobne odezwy zostały skierowane niedawno do młodzieży akademickiej oraz „Hitlerjugend”.

Niezwykła przesyłka wartości przeszło 30 milionów złotych

LONDYN. W bieżącym tygodniu odszedł z Londynu do Bang-Kongu transport złota, wartości milion i 15 tysięcy funtów szterlingów (przeszło 30 milionów złotych). Ładunek ten został wysłany z polecenia rządu sjamskiego, na którego rachunek był zdeponowany w Londynie. Transport ten stanowi znaczną część pokrycia złotego waluty sjamskiej. Statystyka ogłoszona w piątek wieczorem przez urząd celny stwierdza fakt wysłania

transportu złota, wartości miliona, 15 tys. funtów szterlingów do Bang-Kongu.

W londyńskich kołach finansowych podkreślają, że po raz pierwszy wysłano tak wielką ilość złota do Sjamu.

Prasa londyńska zdradza zainteresowanie tą sprawą. „Times” mówi o „niezwykłej przesyłce”, podczas gdy „Daily Express” nazywa transport „tajemniczym” zarządzeniem rady ministrów Sjamu.

Republikańska armia irlandzka

organizacją nielegalną

Sensacyjny dekret rządu irlandzkiego

DUBLIN. Republikańska armia irlandzka została uznana za organizację nielegalną. Rząd irlandzki wydał dekret w tej sprawie w piątek wieczorem. Dekret wskazuje, że przynależność do organizacji oraz wszelka działalność w jej ramach będą kara-

ne na podstawie uchwalonej nie dawno przez parlament wolnego państwa ustawy o obronie państwa.

Rząd irlandzki zabronił odbycia manifestacji na grobie znane go nacjonalisty irlandzkiego Wolfe Tone'a w miejscowości Boden-

stown w hrabstwie Kildare. Manifestacje te odbywały się corocznie w rocznicę śmierci Tone'a.

Rząd motywuje swe stanowisko tym, że demonstracje mogłyby przybrać burzliwy charakter i w ten sposób zagrażać interesom państwa.

SAM tepi-pluski, mole i robactwo



Wyrób
fabryki
Dobrolin

Wspólne dowództwo

angielskich i francuskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie

LONDYN. Według doniesień z Singapoore, naczelnie dowództwo angielskimi i francuskimi siłami zbrojnymi na Dalekim Wschodzie będzie spoczywało w razie wojny w ręku angielskim.

Główną bazą operacyjną połączonych sił zbrojnych obu państw stanie się Singapoore. De-

cyzja ta jest najważniejszym wynikiem rozmów sztabowych, odbywających się od czwartku w Singapoore pomiędzy angielskimi i francuskimi oficerami wszystkich rodzajów broni. Rozmowy będą zakończone najpóźniej w poniedziałek.

Jak wskazują w kołach poinformowanych, admirał sir Percy Noble, dowódca eskadry angielskiej na wodach chińskich, obejmie w razie konfliktu zbrojnego naczelnie dowództwo nad połączonymi siłami zbrojnymi Wielkiej Brytanii i Francji w Azji wschodniej.

Trzęsienie ziemi na Złotym Brzegu

Liczba ofiar wynosi 66 osób

LONDYN. Nadchodzą tu dalsze doniesienia o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło w piątek Złoty Brzeg (Afryka zachodnia). Wiadomości te wskazują, że li-

czba ofiar w ludziach jest o wiele wyższa aniżeli początkowo sądzono i że straty materialne są bardzo znaczne. Z Accra otrzymano telegram, stwierdzający,

że podczas trzęsienia ziemi 66 osób straciło życie. Liczba rannych jest bardzo duża.

Według dotychczasowych wiadomości wśród ofiar katastrofy, nie ma Europejczyków.

Kongres Rzemiosła w Częstochowie zapowiada się w sposób imponujący

W dniach 16 i 17 lipca b. r. odbędzie się w Częstochowie drugi Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego, na który przewidziany jest olbrzymi zjazd rzemieślników z całej Polski, z uwagi przede wszystkim na cele i zagadnienia, jakie będą omawiane, a ponadto z powodu zapowiadanej na pierwszy dzień kongresu wielkiej uroczystości zawieszenia ryngtafium dzieł czczonego rzemiosła polskiego w kaplicy Cudownego obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej.

Drugi Ogólnopolski Kongres w Częstochowie poświęcony będzie w głównej mierze omówieniu trzech zasadniczych zagadnień:

1. Zadaniom, jakie stoją przed rzemiosłem polskim w ogólnej akcji przygotowania wszystkich sił twórczych narodu do obrony kraju.

2. Sprawie unarodowienia rzemiosła polskiego i omówieniu dróg, które w najprostszy sposób doprowadzić mogą do realizacji tego celu.

3. Roli, jaką rzemiosło dziś spełnia, a jaką powinno spełniać w życiu gospodarczym i społecznym Państwa.

Liczne organizacje rzemieślnicze wystosowały odezwy do swych członków

apelując, aby na kongresie częstochowskim, gdzie omawiane będą tak doniosłe sprawy dla polskiego rzemiosła, nie zabrakło ani jednego rzemieślnika, świadomego zadań jakie stawia przed nami chwila.

W kongresie weźmie osobiste udział minister Przemysłu i Handlu p. Roman, który w pierwszym dniu kongresu wygłosi przemówienie.

Proszek od **BOLU GŁOWY**



DLA DOROSŁYCH ZE 12. LAT
KOWALSKINA
stosuje się również

PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

Książę Windsor budzi zdziwienie jako gość ambasadora Niemiec w Paryżu

PARYŻ. Książę Windsoru obchodził w piątek w 45-tą rocznicę swych urodzin.

We czwartek księstwo Windsoru byli gośćmi honorowymi na obiedzie, wydanym na ich cześć przez ambasadora niemieckiego hr. Welczek. W obiedzie wzięli również udział maharadża Kapurtali, poseł węgierski w Paryżu Bela hr.

Khün-Hedervary oraz szereg osobistości z paryskich sfer towarzyskich.

Przyjęcie przez b. króla Edwarda VIII zaproszenia na obiad w ambasadzie niemieckiej wywołało pewne zdziwienie w kołach kolonii angielskiej w Paryżu tym bardziej, że ambasador angielski sir Erick Phipps nie był obecny na bankiecie.

Napoleon Sadek

Dobry uczynek

Gorąco było piekielnie.

I jak tu w taki upał nie wstać z przyjaciółmi na jedną wódkę z lodu?

Wtedy pan Feliks wstał.

Było to koło południa.

Jedna wódka nie przyniosła ulgi, a upał się wciąż wzmacniał. Wtedy panowie postanowili chłodzić się dalej.

Chłodzili się wytrwale, butelki szły za butelkami, kelner co chwila zmieniał lód w kubelku i wreszcie pan Feliks odetchnął z ulgą.

— No, nareszcie mi chłodniej! Czas do domu panowie! Spojrzaj na zegar i... znów mi się zrobiło piekielnie gorąco.

Zegar wskazywał północ! Pan Feliks załamał ręce z przerażenia.

— Ale się zasiedzialem! — jęknął — Co to będzie? Co to będzie?

Przed oczyma stanęła mu groźna postać małżonki uzbrojonej w pogrzebacze.

— Znowu dostanę... — załkał w duszy — O, ja nieszczęśliwy! Jak ta kobieta się nade mną zęba! Zeby pana domu prać pogrzebaczem po łbie za to, że się o parę godzin spóźniłem! Czy to nie jest tyrania.

Złamany i zgnębiony podniósł się z krzesła.

— Do widzenia... — mruknął cicho i wyszedł.

Ale towarzysze pana Feliksa tak byli zajęci jakimś politycznym sporem, że nikt z nich nie spostrzegł, kiedy się pan Feliks ulotnił.

Spostrzegli dopiero po chwili. Zerwali się zaniepokojeni z krzesła.

— Panowie! Feluś nam zginął!

— Ten pan już wyszedł — wyjaśnił kelner.

— Ładny szpas! Chłop zalanym na pestkę i na pewno do domu nie trafi. Musimy go dogodzić!

Zapłacili rachunek i wyszli. Szukali niedługo. Znaleźli w pobliżu restauracji. Zupelnie pijany siedział na troliarze, nasunął kapelusz na twarz i spał w najlepsze.

Załadowali go do taksówki i odstawili do domu.

Zona pana Feliksa otworzyła drzwi w głębokim neglizhu. Na widok przyjaciół męża wskoczyła zawstydzona do łóżka i aż po głowę nakryła się koldrą.

— Znowu się pijaczyna załazi!

— zamruczała groźnie — Już ja się z nim rozprawię.

Przyjaciele pana Feliksa westchnęli współczująco i ułożyli pijanego towarzysza na łóżku.

— Trudno! — pocieszała się, schodząc po schodach — Dostać, biedaczek — dostanie! Ale nie można było chłopca pijanego na ulicy zostawić. Jeszcze by go okradli.

Wyszli na ulicę w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

I nagle... stanęli, jak wryci.

W stronę domu szedł smutny z opuszczoną głową... pan Feliks.

— Feluś!!! — wrzasnęli przyjaciele — Skąd tyś się tu wziął? Przecież ty już w łóżku leżałeś!

— W jakim łóżku?

— No w swoim własnym, przy żonie! Samyśmy ciebie taksówką przywieźli!

— Co wy gadacie? Przecież ja na piechotę przyszedłem, żeby wytrzeźwieć!

— O jej!!! A kogośmy położyli do twojego łóżka?

Pan Feliks złapał się za głowę.

— Coście narobili?! To jakiś obcy człowiek! Przyjaciele tak robią? Idioci, a nie przyjaciele! Jak szalony pobiegł na górę. Przed drzwiami zatrzymał się. W mieszkaniu grzmiał donośny głos małżonki.

— Koldrą się nakryłeś moczy mordo?! Spisz pijanico? Nie myśl, że ci to na sucho przejdzie! Na kolanach, będziesz prosił, żebym przebaczyła! Ale ja nie daruję! Pogrzebacze na tobie zlamie!

Pan Feliks słuchał zatrwożony, ale nagle twarz jego rozjaśnił uśmiech.

— Świetnie! — mruknął zadowolony.

Wyjął klucz od zatrasku, nagłym ruchem otworzył drzwi, przekreślił kontakt elektrycznej lampy.

Zona siedziała na łóżku, spod jego koldry dochodziło donośne chrapanie.

— Kto leży w tym łóżku?

— ryknął pan Feliks.

Małżonka skamieniała ze zdumienia.

— Fe... Feluś!!! Ty! Co... co to znaczy?

— Ja się o to pytałem! — grzmiał pan Feliks.

— Fe... Feluś... — jąkała się z trudem przerażona małżonka.

— Ja... ja nic nie wiem. To twoi przyjaciele przyprowadzili!

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się szatańsko pan Feliks — Chcesz we mnie wmówić, że moi przyjaciele sprowadzili ci kochanka?!

— Feluś! Feluchna jedyny! Mówili, że to ty jesteś! Jestem niewinny!

— Przysięgnij!

— Przysięgam!

— Nie tak! Na kolanach przy sięgaj!

I po raz pierwszy od dnia ślubu pan Feliks poczuł, że jest panem domu. Nie on klęczał przed żoną, nie on błagał o łaskę, ale małżonka klęczała przed nim.

Nazajutrz, kiedy pan Feliks wstał do kawiarni w której spotykał się z przyjaciółmi, zastał ich zgromadzonych przy stoliku.

Siedzieli w milczeniu, ponuro opuścili głowy i nie śmieli mu spojrzeć w oczy.

— Dziękuję wam! — powiedział wesoło pan Feliks.

Spojrzeni na niego, jak na wariata.

— Za co? Za to żeśmy ci po pijanemu świństwo zrobili?

Pan Feliks spojrzał na nich wzruszony.

— Nie świństwo, nie świństwo, ale dobry uczynek. Dzięki wam pogrzebaczem nie dostałem, a co najważniejsze, raz w życiu ja byłem w domu gościa.

Napoleon Sadek

BUDOWA KAPITAŁU...

Oszczędności są zawsze wynikiem wysiłku, poprzedzonego głębokim przemysleniem. Tylko wtedy uchronimy dobytek od zmarnotrawienia, gdy wiemy

na co podejmujemy nasze pieniędże. Trudno jest zebrać, łatwo stracić.

P. K. O.

PEWNOŚĆ - ZAUFANIE

Hitler przygotowuje grunt

do niespodzianej napaści na Gdańsk

Rewelacje prasy angielskiej

LONDYN. „Manchester Guardian” podaje wiadomość swojego genewskiego korespondenta, że komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, prof. Burckhard, otrzymał zapewnienie rządu niemieckiego, że sprawa Gdańska nie zostanie załatwiona przed kongresem partii narodowo-socjalistycznej, który odbędzie się we wrześniu w Norymberdze.

Podobne wiadomości pojawiły się również w innych dziennikach angielskich oraz w prasie francuskiej.

W angielskich kołach politycznych panuje przekonanie, że wiadomości te pochodzą z jednego źródła i są rozpowszechniane celowo. W kołach tych twierdzą, że jest to nowy manewr propagandy niemieckiej. Przez rozsiewanie wiadomości, że Niemcy w danej chwili nie podejmą żadnej akcji w sprawie Gdańska i że rozwiązanie tego zagadnienia jest przesunięte na późniejszy termin Trzecia Rzesza chce uspić czujność zainteresowanych mocarstw, a przede wszystkim Polski. Gdyby manewr ten się udał, Trzecia Rzesza podjęłaby niespodziewanie „decydujące kroki” w sprawie Gdańska i postawiła świat przed nowym „faktem dokonanym”.

Twierdzą jednak tutaj, że tym razem manewr niemiecki się nie

uda, że przede wszystkim Polska będzie czujnie strzegła swoich żywotnych interesów w Gdańsku.

Koła te wyrażają ponadto przypuszczenie, że gdy Niemcy przekonają się, iż ich akcja uspokojenia czujności nie udała się,

znów przystąpią do stosowania swoich metod zastraszania i szantażu. Ale metody te nie odniosą skutku, jak nie odniosły dotychczas, ponieważ Niemcy nie potkają tym razem na zdecydowany opór zainteresowanych mocarstw.



Gruźlica płuc jest nieuleczalną i groźną chorobą, która robi różnicę dla pol, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t.p. stosuj „Balsam Trikolan” GASEC KIEGO, który ułatwia wydzielanie się płynu, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

Z prasy

Po tajnym kongresie Niemców zagranicznych

„Dziennik Powszechny” zwraca uwagę na działalność Niemców za granicą:

T. zw. „Niemców zagranicznych” powołała Trzecia Rzesza, idąc w ślady Rzeszy cesarskiej, do realizowania niemieckiej Weltherrschaft. Trudno więc mówić o opiece narodu niemieckiego nad zagranicznymi rodakami, jak to się dzieje gdzie indziej. Stosunek jest raczej odwrotny. Właśnie zagraniczni rodacy są rzecznikami interesów państwa niemieckiego.

Organizacja Niemców zagranicznych działa przeważnie w konspiracji. Centrala mieści się w Stuttgarcie. Na czele tej fantastycznie rozgałęzionej mafii stoi fuhrer v. Bohle, Niemiec urodzony w Afryce, do nie dawna obywatel angielski.

Jak już donosiliśmy, tajny kongres „Niemców zagranicznych” obradował między 8 a 12 czerwca.

Nie ma wątpliwości, że ci, którzy przecież tak wybitną rolę odegrali w przygotowaniach do aneksji Sudeków, Czech i Kłajedy, otrzymali obecnie nowe, ważne instrukcje. Należy się spodziewać wzmożonej akcji we Francji, w Stanach Zjednoczonych, w Rumunii, na Węgrzech, w Szwajcarii i w Polsce.

Do podstawowych zadań organizacji von Bohle w Polsce należy jak wiadomo — reorganizacja spolszczonych Niemców.

„Przykazania praojczyzny niemieckiej” które za prasą amerykańską publikujemy, stanowią najpewniej jeden z głównych instrumentów reorganizacji. Przykazania te, rozpowszechniane nielegalnie przez Verein

fur das Deutschtum im Ausland przed wybuchem wojny światowej, zostały w Stuttgarcie przystosowane do potrzeb dzisiejszych. Ale i w dawnej postaci jest to dokument o potężnej wymowie:

1. Duch praojczyzny niemieckiej pozostanie w twym sercu nieknięty.

2. Duch praojczyzny pozostanie w twym sercu niewidoczny.

3. Duch praojczyzny pozostanie w twym sercu czynny.

4. Żyć będziesz nieustannie poczucie: a) niemieckiej racji stanu, b) niemieckiego przeznaczenia władczego.

5. Będziesz lojalny względem naszego kraju, atoli nie dłużej niż ci na to praojczyzna pozwala.

6. Będziesz występował tylko w imieniu nowego kraju, jako jego nie szkaniec rdzenny i w pełni uprawniony.

7. W potomstwie swoim rozbudź tęsknotę do praojczyzny, najskryciej i najsilniej uczucie.

8. Znajomość języka praojczyzny nie jest niezbędna twym potomkom. Wszystkie języki mogą i muszą służyć sprawie niemieckiej.

9. Staraj się zawsze należeć do partii politycznych zwanych reakcyjnymi, albowiem wówczas nikt nie będzie mógł cię posadzić o obce pochodzenie.

10. Na wszystkich polach działalności zdobyć musisz przodujące stanowiska. W Cesarstwie Rosyjskim miej na oku wojskowość i administrację, w republikach — rolnictwo i przemysł, w krajach podbitych — politykę, handel i przemysł.

Niebywała okazja!

75ZŁ. pierwszorzędny GARNITUR USZITY NA MIARĘ

Najmodniejsze materiały

25ZŁ. PŁASZCZE WIOSENNE i letnie impregnowane

14ZŁ. SPODNIE we WSZYSTKICH kolorach; gotowe i na zamówienie

DECAN, Złota 25 m. 20

11-dzieci

cudem uratowanych

BIAŁGRÓD. W okolicach Koprzywnicy straszliwa ulewa połączona z burzą poczyniła wielkie szkody na polach. W czasie burzy piorun uderzył w dom, w którym znajdowało się 11 dzieci. Na szczęście oberżło się bez ofiar.

Woda zalała całą miejscowość czyniąc wielkie szkody w budynkach i sklepach

Uzdrowiony przez... piorun

Od lat sparaliżowany odzyskał władzę

ŁÓDŹ. Podczas burzy jaka przeszła nad Łodzią i okolicami piorun uderzył w dom mieszkalny Jerzego Kowalaka we wsi Józefów pod Chojnami. Kowalak został zabity, zaś obecny w domu sąsiad jego ciężko porażony.

Piorun miał również następstwa dodatnie. Zamieszkały bowiem w sąsiedztwie Józef Motłeczki od lat sparaliżowany w chwili uderzenia piorunu spadł z krzesła na którym siedział a w następstwie leku i bodźca zerwał się z podłogi, po czym o wła-

snych siłach wybiegł z izby. Od tej pory Motłeczki chodzi już normalnie.

Pot znikł!!!
Puder SUPORYN



POT IWON

Kalendarz dnia

NIEDZIELA

25
Czerwiec

Prospera B. W.
Wilhelma op.
Jutro: Jana i Pa-
wła m. m.
Słońca wsch. 3.15
zach. 20.01.
Księż. wsch. 13.25

KRONIKA HISTORYCZNA

1447. Kazim. Jagiellończyk wstępuje na tron.

1794. Powstańcy Woytkiewicza zajmują Libawę w Kurlandii na rzecz Polski.

1807. Spotkanie Napoleona z carem Aleksandrem I na Niemnie pod Tylżą i zawarcie pokoju.

1848. Powstanie „Ligi Polskiej” w Berlinie.

PRZYSŁOWIA

Nie ciesz się chłopie,
Gdy masz siano w kopie
Kiedy je masz w słoju.
Powiedz: „Chwała Bogu”.

RADIO

WARSZAWA I

NIEDZIELA, DN. 25. 6. 1939 R.

7.00 „Najświętsza Panna” 7.05 Audycja dla wsi 8.00 Dziennik poranny 8.15 Koncert poranny 9.00 Muzyka (płyty) 10.00 Transmisja nabożeństwa z kaplicy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale 11.57 Sygnał czasu 12.05 Poranek muzyczny 13.00 Wyjutki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Przegląd czasopism 13.15 Muzyka obiadowa 14.45 „Czytamy Mickiewicza” 15.00 Audycja dla wsi 16.20 Kwadrans wojskowy 16.35 Nieznane utwory: madrygali angielskiej 17.15 „Podróż przez wschodnią część Libanii” — felieton 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni 19.30 Pieśni harcerskie różnych narodów 20.00 Muzyka (płyty) 20.10 Audycje informacyjne 21.15 Muzyka taneczna 21.45 „Dobry żart tylna wart” — audycja 22.00 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości 23.13 — 23.20 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II

14.00 Pare informacji 14.15 Gra Grzegorza Piatyńskiego — wiołonczela 15.10 Koncert solistów 16.00 Muzyka lekka (płyty) 17.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Współczesna muzyka kameralna 21.35 IV Festiwal Muzyczny w ramach „Dni Krakowa” 23.00 — 23.55 Muzyka do tańca (płyty).

DINOL — DONT

rzeczywiście
najlepsza PASTA do

ZĘBÓW

Polska musi być narodem morskim

Tylko silna marynarka wojenna da nam gwarancję dalszego
mocarstwowego rozwoju

W związku z rozpoczęciem się „Dni Morza” warto zastanowić się, jakie znaczenie posiada w życiu każdego narodu flota wojenna i co grozić będzie temu państwu, które sprawy morza zaniedba.

OCHRONA

Każdy kraj, posiadający wybrzeże morskie, dąży w pierwszym rzędzie do rozwinięcia własnego handlu. Rozbudowana jednak do największych nawet rozmiarów flota handlowa nie będzie mogła spełnić swego zadania, jeśli nie będzie jej ochraniać silna marynarka wojenna.

Panowanie nad morzami — to panowanie nad światem. Rozumiemy to dziś wszystkie państwa biorące udział w szalonym wyścigu zbrojeń morskich.

WIDOMY DOWÓD SIŁY

Silna marynarka wojenna to nie tylko obrona własnych interesów morskich. Niezależnie od tego jest ona widomym znakiem siły i potęgi danego państwa, a w połączeniu z potężną armią lądową i powietrzną stanowi daje możliwość państwu zabierania decydującego głosu w zagadnieniach politycznych.

Paszcze gardzieli armatnich — to w dzisiejszych czasach najlepszy argument.

WPŁYW NA EMIGRACJĘ

Flota wojenna jest również wielce pomocna przy unikaniu wynaradawiania emigracji zamorskiej. Okręty wojenne, odwiedzające obce kraje, są najlepszym łącznikiem wychodźstwa z macierzą, wśród emigrantów żywe uczucie patriotyzmu.

Prócz tego flota wojenna strzeże wybrzeży, ochrania pracę własnych rybaków, prowadzi prace badawcze dna morskiego, niesie akcję ratowniczą, nie zapominając ani przez moment o stałym szkoleniu się do czekających ją zadań wojennych.

SWOBODNY TRANSPORT

W razie wojny flota wojenna ma wiele zadań do spełnienia. Niezależnie od toczenia walki musi ona zapewnić swemu państwu dowóz potrzebnych surowców i materiałów, strzeżenie

transportów i t. p. Bez zapewnienia sobie swobodnego poruszania się na morzu żadne państwo nie może dziś marzyć o wygraniu wojny.

Nie wolno także zapominać, że flota nieprzyjacielska starać się będzie przez atakowanie portów nie dopuścić do spokojnego wyładowania i załadowywania towarów. Ataki takie przeprowadzane będą przez okręty wojenne oraz lotnictwo niszczycielskie. Zadaniem floty będzie właśnie zapobieżenie podobnym

wystąpieniom wroga.

Rozpatrując te rzeczy łatwo stwierdzić możemy, że zadania marynarki wojennej są bardzo liczne i bardzo doniosłe. Nie wolno nam o tym zapominać ani przez chwilę. Ofiarność całego społeczeństwa winna przysłać Państwu z pomocą w wspólnym wysiłku rozbudowy silnej marynarki wojennej.

Stare nasze błędy sprzed lat, dzięki którym nie staliśmy się narodem morskim, nie mogą więc się powtórzyć.

KUP za 35 gr. lub 60 gr. pudełko doskonałej

pasty do obuwia

KIWI

Podwodna flota wojenna W. Brytanii
groźną przestrogą dla zaborczych zamiarów Rzeszy

Katastrofa brytyjskiej łodzi podwodnej „Thetis” zwróciła po

wszechną uwagę świata na ten rodzaj broni angielskiej. Jak wygląda w chwili obecnej flota podwodna Anglii?

TRZY KLASY ŁODZI
PODWODNYCH.

Podwodna flota W. Brytanii dzieli się na trzy rodzaje okrętów przybrzeżne, dalekomorskie oraz stawiacze min. Ogółem Anglia posiada obecnie 69 jednostek podmorskich, przewidziane jest jednak znaczne zwiększenie ich liczby w najbliższym czasie. Jeżeli chodzi o podział, dalekomorskich łodzi podwodnych jest 48, stawiaczy min 6, reszta zaś pełni służbę przybrzeżną.

Część z tych łodzi znajduje się na morzu Śródziemnym, ist-

nije również specjalna flotylla, mająca swą bazę w Hong-Kongu. Liczy ona 16 łodzi.

AMERYKA ROZPOCZĘŁA.

Pierwsze łodzie podwodne wprowadzone zostały do floty wojennej przez Stany Zjednoczone. Wielka Brytania zakupiła kilka łodzi w Ameryce po czym w roku 1904 wyprodukowała u siebie w kraju kilka tych jednostek.

Początkowo admiralicia angielska nie przywiązywała do łodzi podwodnych większego znaczenia. Szybko jednak przekonała się, iż są one groźną i skuteczną bronią.

SUKCESY W CZASIE WIELKIEJ WOJNY.

W czasie krwawych walk wielkiej wojny podwodne łodzie angielskie zatopiły 54 wojenne okręty nieprzyjacielskie oraz 274 transportowców. W walkach z łodziami podwodnymi Niemcy zniszczyli one 19 łodzi wroga.

Straty Anglii wynosiły 61 łodzi, zatopionych bądź zniszczonych podczas walk, złych warunków atmosferycznych i wypadków.

ZNAKOMITY SPRZĘT.

Obecnie używany sprzęt w angielskiej marynarce podwodnej stoi na wysokim poziomie technicznym. Większość łodzi posiada znaczną szybkość oraz potężne uzbrojenie, dochodzące w niektórych jednostkach do sześciu wyrzutni torpedowych.

Personel, zatrudniony na łodziach, jest znakomicie wyszkolony i przygotowany.

Praca załogi łodzi podwodnej jest nie tylko niebezpieczna ale również niezmiernie trudna. Trafienie torpedą szybko płynącego statku nie jest bynajmniej łatwą rzeczą. Angielscy marynarze dają sobie jednak znakomicie radę.

Wszystkie ćwiczenia wymagają od załogi wyjątkowej wprost dyscypliny, ponieważ najmniejsza nawet niedopatrzenie może łatwo zakończyć się tragicznie. Służba na łodziach podwodnych podobnie jak w lotnictwie, nawet w czasie pokoju jest stałą walką, pociągającą za sobą liczne ofiary.

Marynarze, którzy zginęli bohaterko podczas ostatnich tragicznych katastrof podwodnych łodzi Francji, St. Zjednoczonych Anglii są najwymowniejszym dowodem ofiary życia, złożonej dla zapewnienia bezpieczeństwa swym ojczyznom.

Wielkie afery szpiegowskie
w Szwajcarii i Francji

Na skutek naprężonej sytuacji politycznej toczy się obecnie zacięta zakulisowa wojna szpiegów. Państwa „osi” zmobilizowały wielkie armie szpiegowskie, które starają się zdobyć możliwie najwięcej informacji dla swoich wywiadów. W „zaatakowanych” zaś państwach pracują energicznie kontrwywiady, starające się zdemaskować szpiegów i położyć kres ich kreciej robocie.

Tak na przykład dzięki energicznej akcji kontrwywiadów francuskiego i szwajcarskiego udało się wykryć kilka afer szpiegowskich, rzucających światło na metody pracy włoskich i niemieckich szpiegów.

W Szwajcarii rozpocznie się wkrótce sensacyjny proces szpiegowski. Na ławie oskarżonych zasiądzie kilkanaście szpiegów z Virginio Cofratim na czele. Sensacja tego procesu stanowi, że banda pracowała w porozumieniu z włoskim konsulem w Genewie.

Niemniej pikantna historia wydarzyła się ostatnio na terenie Francji. Przed kilkoma dniami aresztowano tam Albańczy-

ka Kobę, którego oskarżono o szpiegostwo na rzecz Włoch.

Koba ma za sobą bogatą przeszłość. Niedawno aresztowała go szwajcarska policja pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Ale zaraz go zwolniono, ponieważ ambasada włoska interweniowała w tej sprawie u rządu szwajcarskiego i domagała się jego zwolnienia. Po odzyskaniu wolności Włochy zaopiekowały się nim i wkrótce zaczął on pracować w Międzynarodowym Biurze Pracy, jako przedstawiciel Włoch. W ten sposób ze szpiega stał się on dyplomata i mógł korzystać z prawa eksterytorialności.

Obecnie policja francuska ujęła „dyplomata” na gorącym uczynku i w związku z tymi dwoma wypadkami poseł Nikol wniósł do parlamentu szwajcarskiego interpelację, pytając rząd, w jaki sposób Szwajcaria zamierza zwalczać szpiegostwo, uprawiane pod ochroną placówek dyplomatycznych.

Wielką aferę szpiegową wykryto ostatnio również w Tulonie, gdzie znajdują się francuskie fabryki zbrojeniowe.

Przed kilkoma dniami szpiegdy nabyli za 8 tys. frank. od kilku robotników pracujących w jednej z tych fabryk model nowego karabinu maszynowego. Przekazanie broni nabywcom miało się odbyć w nocy. Ale w ostatniej chwili jednego z robot-

ników biorących udział w tej zdradzieckiej transakcji, ruszyło sumienie, doniósł o wszystkim policji i o godzinie 2 w nocy policja przybyła na umówione miejsce. W kilka chwil później pokazało się auto. Policjanci dali szoferowi znak, aby zatrzymać wóz. Szofer nie zwrócił na to uwagi i pomknął dalej. Zaraz też z auta posypał się grad kul na policję. Policjanci nie tracąc przytomności umysłu, rzucili się

w pościg za uciekającym autem i odpowiedzieli strzałami.

I oto wśród nocy w centrum Tulonu rozgorzała zacięta walka, wreszcie kule policjantów tak przedziurawiły auto, że musiało ono się zatrzymać. Z 6-ciu szpiegów, którzy znajdowali się w wozie, 2 aresztowano, a 4 zdołali zbiec. Ale już w ciągu następnego dnia udało się ująć jeszcze trzech szpiegów, należących do tej samej bandy.

Przy WŁOSÓW wypadaniu, łupieżu, łysieniu
stosuje się mydło CHINOWO-CHMIELOWE I ESEN-
CJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ Gdseckiego (z Kogutkiem)Dla naukowych doświadczeń
pięć polskich bocianów leci z Anglii

LONDYN. Dla badań przelotu ptaków pięciu bocianów z Polesia przewieziono samolotem P. L. L. „Lot” do Anglii. Cztery przybyły szczęśliwie, natomiast piąty zdradza zło samopoczucie, gdyż został zaatakowany przez jednego ze swych współtowarzyszy jeszcze w drodze z Pińska do Warszawy i nadwreżone oko.

Na lotnisku w Croydon oczekiwali na ptaki dr. Blackburne z muzeum przyrodniczego w Haslemere i jego dwaj pomocnicy. Ptaki zostały natychmiast z lotniska samochodami przewożone do Haslemere (w hrabstwie Surrey), gdzie po nakarmieniu zostały wypuszczone na wolność.

Radostacie angielskie, belgijskie i francuskie podały zawiadomienie o wypuszczeniu bocianów, prosząc o prowadzenie obserwacji o ich losie do mu-

zeum w Haslemere. Bociany pomalowane są na jaskrawe kolory i na nóżkach mają również barwne obrączki rozpoznawcze.

Eksperyment badaczy polskich i angielskich wzbudził w Anglii żywe zainteresowanie, a skłonni do zakładów Angliści zakładają się czy bociany polskie znajdą drogę do kraju rodzinnego czy też pozostaną gdzieś po drodze.

KUPON NA
BEZPŁATNĄ
PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

NIE zatracać znaczków!!! Świątecznej stawy Jasnowidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwej przyszłości Ci zagadkę Nowego Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnowidz Vichara Kraków Skrytka 567.

Rzemieślnicy nie pochwalać nowej ustawy o organizacji 426 Izb Rzemieślniczych i ich Związku

Uchwalona ostatecznie przez Sejm nowa ustawa o Izbach Rzemieślniczych i ich Związku, teraz dopiero, w okresie niewątpliwie mocno spóźnionym, staje się przedmiotem ożywionych dyskusji między ogółem rzemieślników z jednej, a Izbami Rzemieślniczymi z drugiej strony.

Nowa ustawa, którą mieliśmy już możność omówić, w chwili, gdy znajdowała się na warsztacie prac sejmowych, w czasie ostatniej sesji zwyczajnej, interpretowana jest przez obie strony w sposób krańcowo różny: Izbę chwala ją sobie jako krok naprzód w kierunku dalszego rozszerzenia uprawnień samorządu gospodarczego, podczas gdy sfery rzemieślnicze, zwłaszcza o kierunkach demokratycznych traktują nową ustawę po prostu „jako chęć faszyzacji organizacji rzemieślniczych”.

Na nasze pytania, mające na celu najwłaściwsze ustalenie obiektywnego sądu o nowej ustawie, jeden z działaczy izbowych wyjaśnia nam co następuje:

— Nie wiadomo doprawdy, dlaczego niektórzy reprezentanci sfery rzemieślniczych usiłują zwalczać nową ustawę, skoro przecież ma ona na celu nie innego jak wprowadzenie obowiązku współdziałania Izb Rzemieślniczych z cechami i organizacjami rzemieślniczymi. Również i zmiana, dotycząca zasad wyborczych w żadnym wypadku nie może być przez sfery rzemieślnicze traktowana jako dla nich niekorzystna.

— Wadą dotychczasowego systemu, która została obecnie usunięta, było przede wszystkim pozbawienie wpływu cechów na wybór

radców Izby. Kwestię tę trzeba więc było zmienić dlatego przede wszystkim, że wpływała w sposób jak najbardziej ujemny na kontakt samorządu z rzemiosłem. Stąd też plynie przyczyna, dla której nowa ustawa zrywa z powszechnością wyborów do izb i wzajemian przynajmniej cechom oraz organizacjom rzemieślniczym prawo delegowania do Izby swych przedstawicieli.

— A sprawa mianowania radców Izby? — pytamy.

— Otóż to właśnie! Biernie prawo wyborcze przysługiwać będzie tylko rzemieślnikom, posiadającym tytuł mistrza, lub uprawniające do kształcenia uczniów. Prawo mianowania radców Izby w liczbie 2/5 przysługuje jednak w dalszym ciągu panu Ministrowi Przemysłu i Handlu, przy czym w tym wypadku brak dyplomu mistrzowskiego nie będzie przeszkodą do nominacji.

Zupełnie odmienny pogląd na te same sprawy wyrażają sfery rzemieślnicze:

— Ustawa — oświadcza jeden z działaczy społecznych na terenie rzemieślniczym — przez swoją chęć wprowadzenia elitaryzmu w rzemiosło staje się po prostu miniaturką ordynacji wyborczej do izb parlamentarnych i jako taka nie będzie mogła wytrzymać próby życia. Nowa ustawa wprowadza po prostu przymus organizacyjny, któremu z całą kategorięnością sprzeciwi się większość rzemieślników, ta zwłaszcza, która pragnie sama decydować o tym czy ma należeć i do jakich organizacji zawodowych.

— Nie trzeba również zapominać o takiej rzeczy, że sprawa u-

przywilejowania cechów wprowadza automatycznie ograniczenia i zamyka wrota do rzemiosła. Odbija się to zwykle zgubnie na ludności wiejskiej, przybywającej naturalnym pędem do miast, która przy pomocy sztucznych środków zmuszona będzie zajmować się handlem zamiast rzemiosłem co bez kapitału i środków kończy się

normalnie katastrofą.

Ostatnie te uwagi nie są oczywiście bez istotnej racji. Jaki jednak wpływ będą miały na nową ustawę? — Na razie oczywiście żaden. Sfery rzemieślnicze przygotowują podobno zorganizowany protest, ale będzie on mógł tylko przyczynić się po pewnym czasie do ewentualnej nowelizacji ustawy.

W 70-metrową przepaść spadł samochód prywatny

WIEDEŃ. Na terenie Austrii miałyśmy wczoraj miejsce 2 katastrofy. W miejscowości Zell am Ziller w Alpach tyrolskich spłonął doszczętnie hotel Heideshoff z nieznanymi przyczyn. Ofiar w ludziach nie było, natomiast pas-

ta w płomieniach padł żywy inwentarz. Szkody są bardzo znaczne.

W miejscowości Westendorf, również w Tyrolu, spadł do 70-cio metrowej przepaści samochód prywatny. 4 osoby zostały ciężko ranne.

Sprawca dwóch morderstw aresztowany podczas poszukiwania pracy

ZURYCH. 20 czerwca na jednej z ulic Zurychu zamordowany został funkcjonariusz pocztowy. Mordercy udało się zbiec, lecz policja zidentyfikowała go i aresztowała w chwili, gdy poszukując pracy legitymował się papierami szofera skradzionego samochodu.

Jak się okazało aresztowany nazwiskiem Vollenweider zamordował również szofera. W czasie aresztowania Vollenweider zranił ciężko jednego z policjantów.

Zrzeszenie przemysłu kominarskiego spotkało się z kontrakcją Zw. Izb Przemysłowych

Nazwa projektu o etatyzacji kominarzy — brzmi opinia Związku Izb Przemysłowych — nie odzwierciedla ściśle jego treści, gdyż nie ma, na celu jedynie uprawnienia gmin do wykonywania czynności kominarskich, lecz przewiduje całkowite zniesienie przemysłu kominarskiego, jako samodzielnego zawodu, koncesjonowanego na podstawie prawa przemysłowego.

Równocześnie projekt stwarza

monopol gmin na wykonywanie wszelkich robót, wchodzących w zakres kominarstwa, rozszerzając i na tę dziedzinę zasięg gospodarki etatystycznej, z upoważnieniem gminy do odstępowania swych uprawnień innym osobom prawnym i fizycznym, za opłatą na rzecz gminy.

Dążenie do wprowadzenia w życie tego rodzaju systemu musi się spotkać ze zdecydowanym sprzeciwem sfery gospodarczych...

Oddając gminom uprawnienia do wycieru kominów, projekt... ogranicza gospodarkę prywatną, zwiększając kadry obywateli pozostających w stosunku pracy najemnej, co jest powodem rozwoju psychiki emerytalnej i proletariackiej, panującej i tak już w stopniu nadmiernym w naszym społeczeństwie.

... projekt odbiera licznym rzęszom pomocników kominarskich widoki usamodzielnienia się w tym zawodzie, do czego każdy z nich dążył. Jako najlepsza ilustracja tego twierdzenia może służyć fakt, iż pomocnicy kominarscy na pierwszą wiadomość o uchwaleniu projektu przez Komisję Administracyjno - Samorządową ogłosili strajk protestacyjny.

Podnieść wreszcie należy, iż oddanie gminom uprawnień kominarskich spowodować może nieuzasadnione gospodarczo dążenia gmin do powiększenia swych wpływów do powodów posiadania monopolu na wykonywanie tych prac, bądź też spowoduje prowadzenie zbędnych przedsiębiorstw własnych, które, jak wykazała praktyka, w wielu wypadkach przynoszą jedynie deficyty. Przypomnieć tu należy, iż obecnie taryfy kominarskie ustanawiane są przez władze przemysłowe po uprzednim wysłuchaniu opinii rad gminnych i samorządu gospodarczego, jak również, że taryfy te zawierają stawki maksymalne, od których w praktyce stosowane są liczne zniżki, zwłaszcza w okręgach wiejskich.

Kto śledzi historię etatyzmu polskiego, z przerażeniem przekonuje się, że w ciągu 18 lat pań-

Tragedia na jeziorze

W majątku Rychliki pow. sieradzkiego wydarzył się wstrząsający wypadek utonięcia. 19-letni Stefan Baszczyński oraz znajoma jego 17-letnia Jadwiga Nippe wybrali się łódką na pobliskie jezioro. Gdy znaleźli się na środku, silna fala wywróciła łódkę i para młodych ludzi wpadła do wody.

Przybiegli wieśniacy uratowali kobietę, Baszczyński zaś utonął.

Zabił własne dziecko

Polowy w Kopydłowie pow. krotoszyńskiego manipulował przy swej strzelbie i nie zwróciwszy uwagi, że naboje znajdują się w lufach przypadkiem wystrelił, trafiając swe 2-letnie dziecko, które padło trupem na miejscu.

Potajemna mennica

W miasteczku Warta policja wykryła i zlikwidowała tajną mennicę, prowadzoną i założoną przez znanego fałszerza Antoniego Magrowskiego, przybyłego z Łodzi.

Gdy policja wkroczyła do mennicy zastała w niej właściciela zajętego produkowaniem fałszywych 50 i 20 groszówek. Po dokonaniu rewizji mieszkania o pieczętowanie, po czym przeprowadzono Magrowskiego do więzienia.

Żółw żyje 400 lat

każda Pani powinna używać krem olejku ŻÓŁWIOWY mag. W. Paździerskiego. Uśmaga zmarszczki, zapobiega tworzeniu się takowych. Zabiegi kosmetyczne kremem żółwiowym i porady bezpłatne udziela gab. kosm. Wandy Walickiej i S-ka, Wspólna 7, tel. 735-49. Sprzedaż: perfumerie i skl. apteczne.



W cztery oczy

intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Na czym polega miłość?

P. Ala E. z ŻYRARDOWA

pisze nam: Proszę o dobrą radę. Chodzi o to, że mamy z moim ukochanym różne poglądy na miłość i z tego powodu musieliśmy się poróżnić. On twierdzi, że miłość jest ślepą i kto umie prawdziwie kochać, nie pyta rozumu, czy się to opłaca, lecz ślepo idzie za głosem serca. Mnie się zaś wydaje, że jest w błędzie, bo jak prawdziwą miłość traktuje to, co jest bodaj jedynie szaleństwem słowem. Moim zdaniem, prawdziwa miłość polega na zbliżeniu duchowym, na wzajemnym zrozumieniu się. Aby zaś zbliżyć się duchowo, potrzeba pewnego czasu na poznanie człowieka. I tylko wtedy można pokochać prawdziwie, gdy się zna człowieka, gdy się zna jego zalety i wady, w jego szlachetną duszę. Czy to nie jest logiczne? Czy nie mam racji?

A jednak to nie jest takie proste. Bo np. my podobaliśmy się sobie od pierwszego wejrzenia i spotkania nasze, chociaż nie częste, były zawsze radosne i szczęśliwe. Czasami jednak strach mnie ogarniał na myśl, że właściwie nie znam zupełnie jeszcze tego człowieka, a tak pragnę go widzieć, tak mi jest drogi i tak

śladko mi bije przy nim serce, jak nigdy i przy nikim w życiu. Nie byłam odludkiem, miałam zawsze znajomych, a między nimi również szlachetnych ludzi, a jednak byłam dla nich obojętna. To zupełnie coś nowego zajęło mą duszę, a serce napędlono radością.

Pewnego razu, wkrótce po naszym poznaniu się, wyznał mi swe uczucia. O mało nie straciłam rozumu ze szczęścia, a może i straciłam, gdyż na jego pytania, czy mu wierzę i czy go kocham, odpowiadałam, że jeszcze nie wierzę, bo go mało znam i prosiłam, by zaczekał, aż się lepiej poznamy i sprawdzimy nasze uczucia. Nie zgodził się na to i odrzekł: „Jeżeli mnie nie poznałaś i nie wierzysz mi, to szkoda czasu. Musimy się rozstać na zawsze”. Bardzo cierpiałam z tego powodu. Szukałam zapomnienia o wszystkim. Nie znalazłam. Nie zapomniałam o nim nigdy. Minęło sporo czasu i oto spotkałam go przypadkowo. Zmienił się bardzo, ale poznałam go od razu i wtedy zrozumiałam, że żadna siła nie wydrze mi go z serca do śmierci, gdyż jest mi tak samo drogi i kochany, jak przed laty. Teraz słyszałam, że

chciałby mnie przeprosić, za to, iż swym postanowieniem i niewyrozumiałością naraził mnie na przykrości. Ja zaś teraz nie wiem kto kogo ma przeprosić. Może ja jego, że nie poszłam za głosem serca, lecz posłuchałam rozsądku i ludzkich rad, czym może sama zdeptałam swoje i jego szczęście, bo wiem, że jest nieszczęśliwy? Więc kto winien: ja czy on? I kto kogo ma przeprosić?

To wszystko jest właściwie nie tyle nawet kwestią racji, ile charakteru i usposobienia. Są ludzie z natury bardziej skłonni do odruchów i powodujący się więcej wola, są inni, kierujący się więcej rozumem. Stąd Wasz rozdział, choć niewątpliwie kochać się oboje. Miłość nie jest ani tylko popędem, ani tylko duchowym uwielbieniem. Na miłość składają się oba czynniki: dążenia do zbliżenia duchowego i cielesnego. Nie ma miłości bez pożądania, jak nie ma jej i tam, gdzie jest tylko pożądanie. Wzajemne przeproszenie się jest w ogóle zbyt rzadkie. Nikt z Was przecież nikomu krzywdy nie wyrządził, każdy jedynie samemu sobie. Wydaje mi się, że najlepiej będzie, jeżeli nie „medrukuje chętnie” po prostu się... po bierzecie.



Gdy minęły dwie godziny od chwili, przybycia Rasputina do pałacu, przyjaciele Jusupowa, zaniepokojeni przedłużaniem się „egzekucji” wszczęli na górze tumult, Jusupow udał się do swego gabinetu, gdzie zdumionym spiskowcom oświadczył, że Rasputin żyje jeszcze. Spiskowcy przypisali to pomyłce księcia.

Przecież łatwo stwierdzić, jak bardzo księżę Jusupow jest zmieszany, jak jest wystraszony.

Ale Jusupow oświadczył pewnym siebie głosem:

— Wykorzystałem wszystko... Zjadł wszystkie zatrute ciastka, pił kolejno ze wszystkich zatrutych kielichów...

— W jaki więc sposób mógł pozostać przy życiu?...

— Sądziłem, że on natychmiast skona...

— Stoję sam wobec zagadki — rozłożył księżę Jusupow bezradnie dłonie — Powiadam wam, to diabeł, a nie człowiek!...

— Kto wie, może ten człowiek ma na prawdę tak żelazny, niewyczerpany organizm, jak to opowiadają... — wtrącił zdumiony wielki książę.

— Kto wie!...

— A ja w to nie wierzę... — odezwał się zmieszany, Arwożony Puryżkiewicz. — To człowiek, jak każdy inny, z krwi i kości. Na pewno co innego zaszło. Może trucizna ulotniła się. Coż pan na to powiada, panie doktorze?...

— To niemożliwe... — odrzekł wielce zakłopotany doktor Lazowert. — Taka dawka trucizny mogłaby trupem położyć pięciu ludzi... Nie mogę tego zrozumieć...

— Tak jednak jest. Trucizna nie niedziałła na niego...

— Ale ten podły chłop, to przecież tylko człowiek!

— Oczywiście...

— Być może, organizm jego jest niezwykle odporny, i dlatego...

— Coż więc mamy teraz począć?

— Oczywiście, żywcem nie może stąd wyjść...

— To niemożliwe, nie wypuścimy go stąd...

— Ale jak się go mamy pozbyć? Trwa już to dłużej...

— To prawda, Feliks... — odezwał się wielki książę — Rasputin może niepokoić się też ty wyszedł i nie wracasz...

— Z ciekawości może przybyć tu na górę...

— To niemożliwe. Zamknąłem go na klucz, a klucz mam przy sobie.

— Jednak jesteś jeszcze zupełnie przytomny...

— Ale teraz jest już bardzo późno... Trzeba zdecydować się...

Janson zaproponował:

— Zejdziemy wszyscy na dół, rzucimy się hurmem na niego i zadusimy go... Innego wyjścia nie ma...

— To niezły pomysł... — zgodził się na to Puryżkiewicz.

— Tak, nie wolno dłużej się z nim patyczkować.

— Niech tak będzie, idziemy wszyscy razem!...

Książę Jusupow zgodził się również z takim planem.

Wszyscy wyszli z gabinetu i kocim krokiem, powoli, zaczęli zbliżać się do drzwi, wiodących na dół, do piwnicy...

Nagle książę przestraszył się jednak sam planu, aby wszyscy razem zeszli na dół... Przeczucie szeptało mu, że taki krok może wszystko zepsuć. Zanim jeszcze doszli do schodów, wezwał ich książę z powrotem do bocznego pokoju.

Wszyscy spoglądali zdumieni na księcia:

— Co się stało?

— Zażujesz go?

— Nie rozumiem... Czemuś nas wezwał... — przerywali jeden drugiemu.

— Ależ nie — wyjaśniał im książę Jusupow — Wierzącie mi, chodzi mi tylko o dobro sprawy... Nie znacie cwaniaka, tego chłopca...

— Nie będzie miał nawet czasu, aby pisać słówkiem...

— Wydaje się to wam... Szczególnie gdy nagle was ujrzy, a do tego Puryżkiewicza... To świadczyć będzie o tym, co się stało...

— Nie da sobie z nami rady...

— Tymczasem powstanie niesłychany tumult: wal-

ka nie będzie łatwa, do tego, gdy mamy go wykończyć gołymi rękoma...

— Wobec tego, co wasza książęca mość proponuje?

— Ja sam położę go trupem... — powiedział pewnym siebie, zdecydowanym głosem Jusupow.

— Ale w jaki to sposób?

— Jeśli trucizna jeszcze dotąd nie podziałała, to zastrzelę go jak psa — drżał ze wzburzenia książę.

Pozostali usiłowali mu to odradzić:

— Wasza książęca mość nie da sobie samemu sam z nim rady.

— Rasputin to naprawdę stasziwy człowiek...

— Może się rzucić na waszą książęca mość, udusić księcia...

— Wszyscy razem na pewno damy sobie z nim radę...

— Zrozumcie jednak, że bezkrawna walka może nam wszystko zepsuć. Najlepiej świadczy o tym sprawa trucizny... Kula, to coś zgoła innego: zastrzelę go z tyłu. Nie będzie się tego spodziewał: zapewniam was, że tak będzie najlepiej...

— A coż my mamy uczynić?

— Staniecie przy drzwiach, i gdy tylko usłyszycie pierwszy strzał, natychmiast wskoczycie tu do mnie i pomóżcie...

Książę Jusupow zdołał ich w końcu przekonać, że to najrozsądniejsze wyjście z sytuacji: on sam skoczył do Rasputina.

— Niech i tak będzie...

— Być może, tak właśnie będzie najlepiej!

— Kto daje mi swój rewolwer? — zapytał książę.

— Masz, weź mój rewolwer! — podał mu arcyksiążę Dymitry Pawłowicz swoją broń.

Jusupow włożył rewolwer do swej kieszeni i udał się w stronę piwnicy...

— Nie patyczkuj się z nim tam długo, raz — dwa...

— Jesteśmy gotowi!

Gdy jednak książę zszedł ciemnymi schodami na dół, poczuł, jak serce jego bije niespokojnie... Wydawało mu się, że Rasputin stoi przy drzwiach, że gotów jest w każdej chwili rzucić się na niego, zadusić go...

Jakże jednak wielkie było zdumienie księcia, gdy otworzył drzwi i spostrzegł, że Rasputin siedzi wciąż w tej samej pozycji... Głowa jego nisko opadła, oddychał z trudem...

Wobec tego, że Rasputin nawet nie obejrzał się, książę nabrał przekonania, że nie usłyszał jego wejścia...

— Może to jego ostatnie chwile? — pocieszał się książę — Może trucizna nareszcie działa!

Może nie ma już siły, aby wstać z krzesła?

I uspokojony, zadowolony zbliżył się książę do stołu, pragnąc przekonać się, co się stało.

I tu nagle stało się coś strasznego, nieoczekiwanego...

(Dalszy ciąg jutro).

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektora wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda zwała się podstępny sposób Helenę Jarocką, wywozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski, Jarockiego zaś usiłowała Bronka i zaniósł ją do niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, toteż gdy Helena po powrocie do Warszawy zajęła do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona zamierzała popełnić samobójstwo. Przestąpiła jej w tym powieściopisarz Bartosz, który będąc wdowcem powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka, która obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego poleciła bandzie usunąć rywale. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, która aresztowana.

Pewnego dnia Helenę zaprowadzono na widzenie. Gdy przekroczyła próg celi, w której odbywały się widzenia, zadrżała. Ujrzała tam bowiem Bartosza, jedynego człowieka, który wierzył, iż jest niewinna.

Przez chwilę oboje stali naprzeciwko siebie i przyglądali się sobie, nie wymawiając słowa. W oczach ich zalśniły łzy. Na twarzy Bartosza malowały się ból i smutek. W ciągu ostatnich kilku tygodni zestarzał się o kilka lat. Pod oczyma pojawiły się głębokie zmarszczki i był lekko zgarbiony.

Miedzy obiema barierami kręciła się milcząca, naczemurzona strażniczka.

— Jak pani się czuje? — zapytał w końcu Bartosz.

— Czułabym się znacznie lepiej, gdybym wiedziała, dlaczego jestem uwięziona. Jest straszną rzeczą, panie Stefanie, siedzieć w więzieniu ze świadomością, że jest się niewinną.

— Niech pani będzie spokojna, pani na pewno zostanie uniewinniona. Czynie wszystko, co leży w mojej mocy, aby zebrać dowody, które wykazałyby sądowi, że jest pani niewinna. Dlaczego pani do mnie dotychczas ani razu nie napisała?

— Czekalam na list od pana.

— Przecież pisałem — odparł — Czy nie otrzymała pani moich listów?

— Nie.

I znów oboje umilkli. Trudno im było mówić w obecności trzeciej osoby. Bartosz chciał ująć Helenę za rękę i okryć ją pocałunkami. Chciał jej opowiedzieć, jak tęskni za nią, jak cierpi na skutek tego, że nie ma jej u jego boku. Teraz, po tym wielkim nieszczęściu jakie na niego spadło, jest ona bowiem jedyną osobą, która byłaby zdolna go pocieszyć. Tak, tylko jej miłość mogłaby zagoić straszliwą ranę, która krwawiła w jego sercu.

Czy mógł Bartosz mówić o tym wszystkim w obecności obcego człowieka, szczególnie gdy oddzielały ich dwie bariery? Z tego względu trudno było im mówić, a to, co mieli sobie powiedzieć najistotniejszego, powiedzieli sobie raczej oczyma, niż ustami.

Bartosz oświadczył jej, że zaangażował znakomitego adwokata, który będzie miał z nią wkrótce widzenie w cztery oczy. Adwokat ten zapewnia, że zdoła wykazać, iż Helena jest niewinna.

Bartosz w żaden sposób nie mógł zrozumieć, dlaczego Helena nie otrzymała jego listów. Wysłał do niej w ciągu tego czasu cztery listy. W każdym z nich prosił ją, aby odpisała, i bardzo się dziwił, dlaczego nie odpowiada.

Widzenie dobiegło końca. Helenę zaprowadzono z powrotem do jej celi. Było jej teraz rażniej na duchu. Widzenie z Bartoszem podziałało na nią tak, jak letni deszcz na usychający kwiat. Nowe źródło nadziei otworzyło się w jej duszy. Słyszała o tym znakomitym adwokacie. Adwokat ten występował niegdyś w wielkim prociesie, który wywołał olbrzymie poruszenie w całym kraju i dzięki jego wspaniałej mowie obrończej oskarżony został uniewinniony.

Po raz pierwszy od pobytu w więzieniu Helena spokojnie zasnęła. Nie budziła się wśród nocy i nie dręczyły jej koszmarny sny.

Nazajutrz zerwała się ze snu, czując się jak nowonarodzony człowiek i z wdzięcznością wspominała Bartosza.

NOWA INTRYGA.

Bronkę znów ogarnął niepokój. Znowu jej się zdało, że cały plan, który został opracowany przez Gustę, spali na panewce.

Niepokój Bronki spowodowała zaś pewna rozmowa z Jarockim. Jednego dnia Jarocki powiedział jej, że nie może zrozumieć Bartosza. Opowiadał mu, że powieściopisarz ten uważa, iż Helena jest niewinna, że nie otruła jego dziecka.

— Wcale nie wiedziałem, że pisarze są tak łatwo-

wiernymi ludźmi — mówił Jarocki — głosem pełnym ironii, w którym wyczuwało się nutę rozgoryczenia. — Helena z pewnością musiała porządnie zawrócić mu głowę... Wyobraź sobie, że zaangażował znakomitego adwokata Szylinga i podczas rozmowy z pewnym moim znajomym wyraził się w sposób dość obraźliwy o mnie. Zdał mi się, że zaskarżę go do sądu. Oświadczył mi, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby wykazać, że ja jestem winny!

— Oczywiście, nie wolno ci tego przemilczeć! — zawołała Bronka — Przede wszystkim może to przyleść uszczerbek twojemu nazwisku. Takich rzeczy nie wolno tolerować.

— Na razie nie zrobię z tego użytku. Znamy ten opowieść mi, że Bartosz oświadczył mi to w tajemnicy i z tego względu prosił mnie, abym na razie nie rozdmuchiwał tej historii. Ale sam fakt jest już podłością! Rozumiesz: nie dosyć, że ona zgładziła jego dziecko i zamiast ją oskarżać, wystąpić przeciwko niej w najsurowszy sposób, bierze ją w ogóle w swoją opiekę...

— Pomyślałam o strasznej rzeczy... o tak... Tak strasznej, że boję się wprost o tym mówić... — przerwała mu Bronka.

— Co to takiego?...

— Pomyślałam sobie... Może sam ojciec ma jakiś związek ze zgładzeniem dziecka? Może cała ta historia była umyślnie zainscenizowana? Zdarzają się przecież tego rodzaju rzeczy.

— Sądziś, że ma on coś wspólnego z tym strasliwym morderstwem?

— Sprawa ta wygląda dość podejrzanie z tego względu, że on, który powinien być raczej w najostrożniejszy sposób występować przeciwko niej, podtrzymywał w całej rozciągłości oskarżenie, angażuje dla niej obrońcę... Z tego wynika, że nie chce, aby podczas procesu wyszły na jaw kompromitujące go szczegóły... Takie jest moje zdanie...

— Trudno pogodzić się z myślą, aby ten popularny pisarz był zdolny popełnić tak wstrząsające przestępstwo. Moim zdaniem, sprawa przedstawia się zgoła inaczej. Helena po prostu tak go omotała i tak zaczęła, że ślepo w nią wierzy. Tylko w ten sposób mogła sobie wyjaśnić powód jego dziwnego postępowania. Zresztą, sprawa ta zupełnie mnie nie obchodzi. Chce on bronić zabójczyni swojego dziecka? Proszę bardzo! Nie bronię mu tego. To jego sprawa! Lecz jeśli w dalszym ciągu będzie mnie oczerniał, nie puszcę tego płazem.

Od tej rozmowy z Jarockim Bronkę ogarnął z każdym dniem większy niepokój i postanowiła za wszelką cenę sparaliżować akcję Bartosza.

Ale jak to uczynić?

(Dalszy ciąg jutro).

KRONIKA PODOFICERA

OFICJALNY ORGAN OGÓLNEGO ZWIĄZKU
PODOFICERÓW REZERWY R. P.

„Towarzyszu broni gdzie jesteś?”

Polskie Radio łącznikiem między podoficerami w Polsce

Jak już donosiliśmy, Zarząd Główny w osobach prezesa sen. Jukubowskiego, wiceprezesa radnego S. Kapko oraz redaktora „Kroniki Podoficera”, Pomian Kruszyńskiego, przedstawił pro pozycję audycji radiowej p. t. „Towarzyszu broni, gdzie jesteś?”. Naczelnemu Dyrektorowi Polskiego Radia, min. Libickie-
mu.

W piątek 22 b. m. ta sama delegacja sfinalizowała szczegóły tej audycji i jej termin u Dyrektora Programowego Polskiego Radia p. Góreckiego.

Audycja nasza będzie trwać pół godziny, co trzeba uważać za osiągnięcie bardzo duże i dać możność tym kolegom, którzy od czasu walk o Niepodległość nie widzieli się ze sobą, uściśnąć poprzez eter wyciągnięte do siebie dłonie i odświeżyć wspomnienia sezonu przeżytych walk.

Piękną tę inicjatywę uznaję w całej pełni — mówił minister Libicki — uważam za pożyteczny

pokarm radiowy dla społeczeństwa młodego, słuchanie, w jak ciężkich niejednokrotnie warunkach tworzyła się nasza Niepodległość, starsze zaś pokolenie ze wzruszeniem odnowi swoje wspomnienia z tych czasów. Atmosfera bohaterskich poświęceń dla Ojczyzny, niech będzie przykładem dla dzisiejszego pokolenia, które tak samorządnie potrafiło w ciągu niewielu dni, gdy chmury nad Polską zgęstniały — zodeklarować z siebie — około 400 żywych torped.

Pan prezes zechce zapewnić swoich kolegów — mówił z ożywieniem min. Libicki, — że cenie sobie głęboko twarde i odpowiedzialną pracę podoficera, tak w czasie wojny (min. Libicki był oficerem I Brygady J. Piłsudskiego, Przyp. Red.) gdzie się z nim bezpośrednio zetknąłem, jak i w czasie pokoju. Na każdym odcinku spełnia powierzona funkcję jak najdokładniej i w sposób zdyscyplinowany

Można zawsze na nim polegać. Dlatego wierzę, że podjęta przez Was akcja — wyda dodatnie rezultaty. Zradiofonizowana Polska, to uświadomienie w pełnym tego słowa znaczeniu każdego bez wyjątku obywatela — Polaka. Dziękuję Podoficerom, że przykładają do tego celu swoje twarde, wypróbowane dłonie.

Dlatego w domu każdego uświadomionego Polaka, obywatela musi być radio — propagandę tę podejmują podoficerowie — dając oczywiście sami przykład zgrupowani w 17 okręgach i 617 kolach na obszarze całej Rzeczypospolitej. Inicjatywa nasza idzie ponadto jeszcze w innym kierunku, programowym, wiążąc się z koniecznością posiada

nia odbiornika przez każdego podoficera w Polsce.

Wierni tradycjom, chwała okrytych sztandarów naszych które dzierży twarde dłoń podoficera, rzucimy w eter wezwanie: **TOWARZYSZU BRONI, GDZIE JESTEŚ!**

Są bowiem liczni koledzy, którzy od czasu walk o Niepodległość nie widzieli się ze sobą, nie wiedzą nic o sobie, a chcieliby może raz jeszcze przeżyć wspólne, niezapomniane chwile, gdzie bohaterstwo i pogarda śmierci była codziennym chlebem.

Na zjazdach corocznych spotykamy się co prawda, ale nie wszyscy. Radiowa fala dociera do najdalszego zakątka kraju. Idzie zagranicę, do naszych rodaków

za kordonem, rzucając zaś swe wezwanie w eter, rzucamy je dla wszystkich szarż, najwyższą bowiem szarżą dla komb. jest przeświadczenie, że wspólnym ich wysiłkiem powstała Niepodległa Ojczyzna.

W niedługim więc czasie padnie z głośnika zapytanie: „Towarzyszu broni, gdzie jesteś?” Zgłaszajcie się więc towarzysze, opisując swoje wspólne przeżycia — kolejność będziemy segregować według ich ciężaru gatunkowego, treści przeżycia.

Zgłoszenia pisane na maszynie, z odstępem, jednostronnie, adresować należy „Kronika Podoficerów” Zarząd Główny O. Z. Pod. Rezerwy — Jerozolimskie 75.

Obrady Rady Głównej Okręgowego Zw. Podoficerów Rezerwy

Na zebraniu Koła Centralnego Ogólnego Zw. Podof. Rezerw. po wyczerpujących sprawozdaniach kol. Ant. Jakubowskiego jako Prezesa O. Z. P. R. kol. Jerzego Grytnera jako sekretarza i referenta wojskowego, kol. Karola Ringa jako skarbnika i kol. Ant. Wójtowicza jako referenta interwencyjnego załatwiono sprawy organizacyjne, finansowe — gospodarcze i sprawy P. W. i W. F.

Zjazd Rady Głównej O. Z. P. R. jednogłośnie uchwalił następującą rezolucję:

RADA GŁÓWNA O. Z. P. R. ZEBRANA NA ZJEZDZIE W WARSZAWIE W DNIU 18. 6. 1939 ROKU UCHWAŁA JEDNOGŁOŚNIE ZA- WIESIĆ DALSZE WYDA-

WANIE MIESIĘCZNIKA „PODOFICER REZERWY”

UZNAĆ JAKO OFICJALNY ORGAN O. Z. P. R. „KRONIKĘ PODOFICERA” UKAZUJĄCĄ SIĘ JAKO STAŁY TYGODNIOWY DO DATEK DZIENNIKA „OSTATNIE WIADOMOŚCI”

RADA GŁÓWNA O. Z. P. R. WZYWA WSZYSTKIE SWOJE KOŁA I WSZYSTKICH CZŁONKÓW. ABY CZYTALI I PRENUMERO- WALI CZASOPISMA „PRA- SOWEJ SPÓŁKI WYDAW- NICZEJ”, „OSTATNIE WIADOMOŚCI”, „NOWY SPORTOWIEC” i „ŚWIAT PRZYGÓD” ORAZ PRZYCZYNI- LI SIĘ W MIARĘ MOŻNO- ŚCI DO ROZPOWSZEC-

NIANIA TYCH CZASO- PISM, NA CZELE KTÓ- RYCH STOI NASZ PREZES SENATOR ANTONI JAKUBOWSKI I WICE PREZES RADNY STANISŁAW KAPKO.

W imieniu 70 tysięcy zrzeszo- nych podoficerów rezerwy, Rada Główna zwraca się z apelem do wszystkich władz państwo- wych i samorządowych oraz do wszystkich instytucji społecz- nych i firm handlowych aby udzieliły wszelkiego poparcia or- ganowi Związku „Kronika Po- oficera”, dziennikowi „Ostatnie Wiadomości”.

Rada Główna OZPR. na po- siedzeniu odbytym w dniu 18. 6. 1939 roku w Warszawie wyraża Prezesowi Sen. Antoniemu Ja- kubowskiemu, Wice prezesowi, radnemu Stanisławowi Kapko oraz całemu prezydium i człon- kom Zarządu Głównego wyra- zy całkowitego zaufania jako też składa najserdeczniejsze po- dziękowanie za dotychczasową ich pracę gwarantującą należyty rozwój naszej organizacji.

Straż bezpieczeństwa OZPR

Wojewoda Kielecki udzielił O- gólnemu Związkowi Podofice- rów Rezerwy R. P. pozwolenia na prowadzenie w Kielcach przedsiębiorstwa ochrony mie- nia o nazwie „Straż Bezpieczeń- stwa O. Z. P. R.”

Przedsiębiorstwo ma prawo działać na obszarze m. Kielc, Cze- stochowy, Radomia oraz powia- tów częstochowskiego, kieleckiego i radomskiego.

Do zakresu działania przedsię- biorstwa należy utrzymywanie za umowną opłatą stróżów (war- towników) dla ochrony mienia osób prywatnych, firm i insty- tucji od kradzieży, włamania i pożaru.

Biuro „Straży” mieści się w Kielcach przy ul. Głowackiego Nr. 2 i czynne jest codziennie od godz. 10 do 14-ej i od 17 do 19-ej.

U szczytu doskonałości

Francuski generał o polskim podoficerze

Postać gen. Faury, dobrze jest znana tym wszystkim, którzy mieli możność zetknąć się z nim jako współtwórcą i wykładowcą Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie.

W podróży powrotnej do Fran- cji drogą morską, gen. Faury zatrzymał się półtora dnia w Gdyni, gdzie zwiedził port i mia- sto oraz port wojenny.

Na krótko przed odjazdem gen. Faury udzielił wywiadu na temat swego pobytu, po dłuższej nieobecności w Polsce i wrażen- jakich odniósł po dwutygodnio- wym u nas, pobycie.

Na wstępie rozmowy gen. Fau- ry oświadczył:

Dziś — wszyscy oficerowie, jak również podoficerowie i żoł- nierze są tak wyszkoleni, że sto- ją u szczytu doskonałości. Ale co szczególnie podkreślić należy — to nie tylko wysoką wartość służby czynnej, ale całej waszej rezerwy, która pod względem wyszkolenia nie ustępuje ka- drze. Do tego trzeba tylko do- dać jej ilość.

Żołnierz polski posiada zale- ty, które znałem od dawna, ale stwierdzić muszę, że dzięki wy- szkoleniu kadry stoi on dziś je- szcze wyżej. Ćwiczenia, które widziałem, osiągnęły szczytel do- skałości, którą trudno prze- kroczyć.

Nie będziemy się bronić, lecz pójdziemy zdobywać

Zjazd Podoficerski w Kole

Zjazd Powiatowy O. Związku Podoficerów w Kole, odbył się przy udziale starosty powiatow- ego p. Makowskiego jako przedstawiciela rządu, Senatora R. P. Jakubowskiego jako Pre- za Zarządu Głównego, Radnego Kapko, W. Prezesa Zarządu Głównego. Gorąco i entuzjastycz- nie powitano: Starostę Powiatow- ego, Kolegę Senatora, Kol. Kap- ko i Kol. Holz - Holeskiego. Następnie podziękowano Staro- sie za jego życzliwą współpracę na terenie powiatu.

W zjeździe uczestniczyli rów- nież przedstawiciele zaprzyjaź- nionych organizacji: wiceprezes Zw. Legionistów p. Kołodziejski, Prezes Związku P. O. W. p. Styczyński — Dyrektor K. K. O., Prezes Związku Strzeleckie- go p. Rygiel — Insp. Szkolny, Członek Zarządu Związku In- walidów Woj. p. Polak, Komen- dant Powiatowy Federacji P. Z. O. O. por. Szymański.

Uroczystości zostały poprze-

zione nabożeństwem w koście- le parafialnym. W nabożeństwie i w czasie obrad brały udział sztandary Związku P. O. W. i Inwalidów. Głębokie i mocne przemówienia Prezesa Zarządu Jakubowskiego, Kol. Holz - Holeskiego, oraz Pana Starosty Powiatowego były owacyjnie wi- tane przez delegatów. Zjazdowi przewodniczył Kol. Prezes Okre- gu Poznańskiego. Za zasługi po- łożone dla Związku nadano członkostwo honorowe por. Szy- mańskiemu Komendantowi Fe- deracji P. Z. O. O.

Kolega Prezes Jakubowski na- kreślił program naszej politycz- nej działalności w 3 lapidarnych, ale także wiele mówiących ha- słach:

- 1) Walka krzyża ze swastyką
- 2) Nie będziemy się bronić, lecz pójdzie-

my zdobywać

3) Kraje odwiecznie pol- skiej muszą wrócić do Macierzy.

Gdy wybije więc godzina, na- dziejowym zegarze Polski, nie zastanie nas, ona zdezorientowa- nych, niepewnych, nieświadom- tych tych wielkich obowią- zków, jakim Testamentem Wiel- kiego Wskrzesiciela i Budownic- zego Odrodzonej Ojczyzny dro- ga mocarstwowej potęgi naszej Ojczyzny jest wytknięta.

Jesteśmy dziś silni, zwarci, go- towi!

**ZNACZENIE PODOFICERA
REZERWY.
PRZEMÓWIENIE STAROSTY
POW. KOLSKIEGO
P. W. MAKOWSKIEGO.**

Każda organizacja żywa jest dodatnim zjawiskiem. Tym wie- cedz ważne jest, że organizacja Panów bezpośrednio związana z

pracą, jaką musi wykonać Ar- mia w czasie pokoju by zapew- nić Narodowi zwycięstwo w po- trzebie.

Z wielu form organizacyj- nych u społeczeństwa najbar- dziej celowo pracującą zdaje się być praca wojska.

To też utrzymanie tego pozio- mu — tej celowości — jest za- daniem Związku Podoficerów — proste jasne cele i zadania i konieczna realizacja w granicach własnych postanowień.

Ponieważ istotą Armii i bar- wą tej wartości, jest dusza pro- stego żołnierza — jak powie- dział Twórca Armii Polskiej Marsz. Józef Piłsudski, wysoki poziom moralny Podoficera Pol- skiego jest najważniejszym zada- niem organizacji Panów. Dzi- siejsza wasza praca przygotowa- je Wasze przyszłe zwycięstwa i wygrane bitwy.

W tej pracy, zyczę Wam Pano- wie podoficerowie powodzenia. Podoficer Polski niech żyje!

Ks. M. Petznik — pastor

Dni Morza i Kolonii

Dni „Morza i Kolonii” obchodzimy w tej chwili. Uroczystość ta uświadomić powinna każdemu Polakowi znaczenie i wartość dostępu do morza dla naszego Państwa; a jednocześnie ma przypomnieć nam, w jakim stanie odzyskaliśmy wybrzeże, i jak ono dziś wygląda.

Posiadanie dostępu do morza ma dla każdego Państwa olbrzymie znaczenie. W handlu z zagranicą nie potrzeba się posługiwać obcymi kosztownymi środkami lokomocji — nie potrzeba płać cła za towary, ani obawiać się jakichkolwiek ograniczeń. Dostęp do morza — to gospodarcza samodzielność, więcej nawet — to konieczny warunek dla organizmu państwowego, który chce pozostać żywym i pragnie się rozwijać. Dlatego też śladem wszystkich państw, Polska kładzie na ten moment wielki nacisk.

10 lutego 1920 roku, kiedy wojsko nasze zajęło wybrzeże, były tam tylko małe wioski, piaszczyste wydmy i nieużytki. Dzisiaj mamy prawdziwie światowy port — Gdynię, miasto które powstało w krótkim czasie. Gdynia została wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia portowe. Wzrosła w prawdziwie amerykańskim tempie, a teraz należy do rzędu największych miast portowych na Bałtyku. Jeszcze kilka lat temu Gdynia była małą nieznaną wioską, a obecnie do jej portu zawijają wielkie statki wszystkich prawie morskich państw na świecie. Gdynia wyrosła z ziemi, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Nie ma miasta, które mogło by się poszczycić tak rekordowo szybkim rozrostem. I stale rośnie i rozwija się, szybko z każdym dniem, napędzając otuchą i radością serca nasze, i serca tych wszystkich, którzy rozumieją znaczenie Gdyni, — jako wielkiego portu i jego znaczenia dla życia gospodar. Polski.

Zawijają do nas okręty z najdalszych zakątków świata z pasażerami i najróżnorodniejszymi towarami. I na odwrót od nas wyruszają okręty towarowe i pasażerskie na wszystkie strony świata. W ten sposób Gdynia jest bazą wjazdową i wypadową dla handlu polskiego na cały świat.

Te miliony tonn towarów, które przewalają się przez nasz port stanowią poważną pozycję w naszym handlu zamorskim i krajowym i mają niezwykły wpływ na życie gospodarcze Polski.

To też na Gdynię patrzymy nie tylko jako na piękne miasto, ale przede wszystkim jako na nową wspaniałą placówkę dla handlu zamorskiego. Ponadto ma ona nie mniejsze znaczenie dla obrony naszego wybrzeża na wypadek wojny. — Tu okręty nasze polskie wojenne staną murem, aby spiszowymi pancerniami zagrozić drogę wrogowi do kraju.

Aby wszyscy wiedzieli o znaczeniu morza i wysiłkach pracy zbiorowej dla wybrzeża —

organizowane są co roku „Dni Morza i Kolonii”. Za pomocą akademii, odczytów, plakatów, organizowania imprez widowiskowych, jak np. puszczanie wianków na wodzie stara się Liga Morska i Kolonialna wzbudzić zainteresowanie morzem i jego znaczeniem dla życia gospodarczego i obrony na wypadek wojny.

Uroczystości takie odbywają się w całej Rzeczypospolitej. — Dni Morza i Kolonii każą nam pamiętać jeszcze i o tym, że nie wystarczy jedynie chlubić się zagospodarowanym wybrzeżem i dobrobytem jego mieszkańców, ale należy dbać także o utrzymanie tego wybrzeża na zawsze przy Polsce. Dla tego chętnie składamy ofiary na rozbudowę floty zarówno handlowej i wojennej. I w razie potrzeby będziemy bronili naszych granic krwią naszą.

Polska nie pragnie niczego od obcych państw, bo to nie leży w naszym charakterze — ale nie odda najmniejszej nawet części swego obszaru, nie mówię już o tak cennym, jak polskie wybrzeże morskie.

Dla każdego z nas musi być jasne, że silna flota — to silna Polska! A silna Polska na morzu to silna Polska na lądzie.

Prośba do kolegów z wojny

Zygmunt Chwastowski, odbywający w latach 1910 — 1914 służbę wojskową w byłej armii rosyjskiej w 44-ym Kamczatskim p. p. stacjonowanym do czasu wojny światowej w Łucku na Wołyniu w 10-iej rocie, następnie w komendzie „rozwiędzyców” jako „unter-oficer” prosi byłych Panów Kolegów, a w szczególności p. Władysława Więckowskiego, o podanie swoich adresów: Warszawa 4, ulica Żabkowska 50-24. Chwastowski Stefan.

„Życie kobiece”

Do dzisiejszego niedzielnego nakładu dziennika dołączamy dla naszych Sz. Prenumeratorów nr. 24 interesującego tygodnika premiowego „Życie kobiece”. Czytelnicy nabywający gazetę w kioskach otrzymać mogą egzemplarze tygodnika w Admin. Dziennika Piotrkowskiego, ul. Słowackiego 18 I p. tel. 10-21 za zwrotem kosztów pruku 5 gr od każdego numeru.

Piotrkowska
Fabryka Papy Dachowej
H. Z. PACANOWSKI i SYN

Piotrków Tryb.
Papa, Smoła, Pak, Lepnik,
Karbolineum.

Krycie i konserwacja dachów.
Nr telefonu 10-64. Biuro własne.
Konto PKO. Nr 603832. Konto B. Polski Nr 1418

Uroczyste Nabożeństwo w Kościele Ewangelickim

W niedzielę dnia 25 czerwca rozpoczynają się w całej Polsce „Dni Morza i Kolonii”. Dorocznym zwyczajem odprawione zostanie nabożeństwo w dniu dzisiejszym o godz. 10 rano. Nabożeństwo odprawi podpisany ksiądz proboszcz, na które serdecznie zaprasza swoich parafian.

Przy tej okazji pragnę podkreślić i wyjaśnić, że wszelkie uroczyste nabożeństwa z racji świąt narodowych odprawiane były i są na skutek zarządzenia Wysokiego Konsystorza i w porozumieniu z miejscowym Komitetem Obchodów Narodowych a nie dzięki rzekomym staraniom jednostek lub stowarzyszeń.

Ks. M. Petznik
pastor

Na fali radiowej

Transmisja nabożeństwa z kaplicy Pana Prezydenta w Spale

Dnia 25 czerwca rozgłoszenie Polskiego Radia o godz. 10-iej transmitują nabożeństwo z kaplicy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Spale. — Kazanie wygłosi ks. prałat Jan Humpola, kapelan przyboczny Pana Prezydenta.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przemówi przez radio w dniu Święta Morza do Polaków w kraju i na emigracji

Dnia 29 czerwca o godzinie 12.03, w dniu Święta Morza do radiosłuchaczy całej Polski — przemówi Pan Prezydent R. P. prof. dr. Ignacy Mościcki. Przemówienie to transmitowane będzie przez polskie stacje krótkofalowe na zagranicę, dzięki czemu słów Pana Prezydenta w dniu radośnej manifestacji narodowej będą mogli wysłuchać również Polacy na emigracji.

Program radiowy z okazji „Dni Morza” na polskiej antenie

W związku z rozpoczynającymi się „Dniami Morza” Polskie Radio nadaje w najbliższych dniach trzy przemówienia, poświęcone zagadnieniu potęgi Polski na Morzu. Dnia 24 bm. o godz. 19.20 przemówienie pt. „O siłę Polski na morzu” wygłosił gen. Stanisław Kwaśniewski, Prezes Zarządu Gł. LMK. Dnia 25 bm. o godz. 20 przemówienie „Na Dni Morza” wygłosi p. Stanisław Okoniewski, Przewodniczący Wydz. Wykonawczego „Dni Morza”. Dnia 26 b. m. o godz. 20.15 senator Jan Dębski, Wiceprezes Zarządu Głównego LMK mówić będzie na temat „Gdańsk a Polska”.

Poza tym poczynając od dn. 24 b. m. aż do dnia 31 b. m. Polskie Radio nadaje audycje związane tematem ze Świętem Morza oraz transmisja z uroczystości w Gdyni. Będą to zarówno koncerty jak i słuchowiska, odczyty, pogadanki i audycje dla młodzieży. Szczegółowy program każdego dnia podany przez mikrofon zorientuje słuchaczy w organizowanych audycjach.

Kronika tomaszowska

Półkolonie letnie

Z dnia 24 bm. uruchomione zostały półkolonie letnie w szkole powszechnej przy ulicy Stolarskiej. Na półkoloniach umieszczono 800 dzieci, z tego Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży wysłał 500 dzieci, zaś Ubezpieczalnia Społeczna — 300 dzieci.

„Dni Morza” w Tomaszowie

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej opracował program obchodu uroczystości „Dni Morza”, które trwać będą od dnia 25 bm. do 2 lipca rb.

Program na dzień 25 bm. jest następujący: godzina 9.30 — zbiórka organizacyj na ulicy POW, godz. 10 nabożeństwo w kościele parafialnym, godzina 11 — przemarsz organizacyj na Plac Kościuszki, przemówienie okolicznościowe, podniesienie bandery i Hymn Narodowy, godz. 11.30 — pochód ul. Marsz. Piłsudskiego do pomnika Legionów i z powrotem na most na rzece Wolbórze, gdzie odczytana będzie rezolucja. — Rota. Rozwiązanie pochodu, godz. 15-16 — międzyklubowe regaty kajakowe na przystani T. F. S. J.

W godzinach od 17 do 20-iej — koncert orkiestry i chóru TFSJ oraz chórów „Lutnia” i „Pochodnia” w parku Rodego. W czasie koncertu — zbiórka na FOM.

W czwartek, dnia 29 czerwca rb. zbiórka uliczna na ścigacz, o godz. 12.30 wysłuchanie przemówienia radiowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W niedzielę, 2 dnia lipca rb. zbiórka na ścigacz.

Motorki do kajaków krajowej produkcji od zł 350 poleca Biuro Techniczno-Handlowe B. Konońskiego, Słowackiego, 6 tel. 10-90.

Nie szczędź ofiar na ścigacz!

Przystań i restauracja L. M. i K. w Sulejowie

dzierżawca: Waław Berłowski.

Lokal gruntownie odnowiony i efektownie urządzony.

Bufet zaopatrzony

we wszelkie przysmaki i najprzedniejsze napoje.

Smaczne obiady już od 1 zł 10 gr.

Lody w różnych smakach.

Przyjmuje się zamówienia wycieczkowe i grupowe.

W soboty, niedziele i święta dancing przy dźwiękach dobrowolnej orkiestry.

OBSŁUGA SZYBKA I UPRZEJMA.

KINO TEATR **CZARY** Dziś wielki film morski

ilustrujący wstrząsające przygody bohatera polawiacza pereł, który znalazł się na zbuntowanym statku p. t.

BUNT ZAŁOGI

Film porywający grozą i realizmem scen morskich.

W rolach głównych: DIANA GIBSON i JOHN WAYNE

Popoł. o godz. 1.30

Nieznośna dziewczyna

Początek codziennie o g. 8 w święta o g. 3.

Ceny zwykłe.

Wskazywaliśmy do zaparcia.

OBSTRUKCJI

nadmiernej otłuszczenia — przynioszą pożądaną skuteczną i łagodnie działającą pigułkę przeczyszczającą

ALDOZA

znak ochronny „GORAL”

Sport w Belchatowie

T. U. R. zdobywa mistrzostwo grupy

W niedzielę 18.VI. rb. o g. 17.30 na boisku miejskim w Belchatowie rozegrany został ostatni decydujący mecz piłki nożnej o mistrzostwo Kl. „C” grupy bechatowskiej T. U. R. — Z. K. S. Mecz po ładnej i ostrej grze zakończył się wygraną czerwonych t. j. TUR-u w stosunku 3 do 1 (3:1). Turowcy przez cały mecz mieli przewagę. Bramki zdobyli: dla zwycięzców Niewiadomski (2) i Kaczmarek (1), dla ZKS-u Żuchowski.

Tym samym TUR. zdobył tytuł mistrza Kl. „C” grupy Belchatów i grać będzie o awans do kl. „B”. Ostateczna tabelka grupy Belchatowskiej kl. „C” jest następująca:

1. RKS. — TUR. 7 punktów 9 — 4 bramki.
2. KSM. — TUR. 5 punktów 10 — 9 bramki.
3. Z. K. S. — T. U. R. 1 punkt 4 — 11 bramki.

Z rozgrywek wycofały się dwa kluby „Concordia” i „Strzelec”.

Mistrzostwo zdobyła najlepsza dziś drużyna w Belchatowie i jesteśmy przekonani że nie zawiedzie pokładanych w niej przez sportowy Belchatów nadziei i wywalczy dla siebie „B” kl. Sportowiec.

Willa na ładnej działce leśnej, koło rzywnie na sprzedaż. Wiadomość, Kamiński — Wojciechów, S. dziński.

Place do sprzedania w Piotrkowie przy ulicy Łódzkiej. Wiadomość w każdą niedzielę i święta ul. Łódzka 29, m. 4.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2

Komediodramat, który niema sobie równego.
Najbardziej błyskotliwy film sezonu, który budzi
wybuchy śmiechu od początku do końca p. t.

24 godziny miłości

W r. głównej Leslie Howard, Bette Davis oraz
Olivia de Harilland. Początek o godzinie 5.30

Popoł. o godz. 1 i 3 Naokoło świata 25 centimów

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Dziś najlepszy polski dramat obyczajowy p. t.

Sklamalam

W rolach gł. Jadwiga Smosarska
i Eugeniusz Bodo

Początek o godzinie 5-iej

Pop. ostatni dzień o godz. 1-iej, 3-iej. „Zaufaj mi”

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mł. jednołamowy 80 gr
w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz